



GŁOS RADOMSZCZANSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Polska a sprawa Niemiec

Przemówienie ministra spraw zagranicznych — Zygmunta Modzelewskiego na sejmowej komisji dla spraw zagranicznych



WARSZAWA (PAP) — Dnia 22 bm. w godzinach porannych obradowała Komisja Spr. Zagranicznych Sejmu, na której przemawiał minister spraw zagranicznych, Zygmunt Modzelewski, poświęcając swoją mowę sprawozdaniu z działalności delegacji polskiej na ONZ. Minister Modzelewski w szerokiej analizie prac delegacji polskiej i całego zespołu członków ONZ podkreślił znaczny wkład Polski w dzieło podniesienia autorytetu ONZ, jako najwyższego czynnika budującego ład i zabezpieczającego pokój świata.

Znalazło to swój wyraz zwłaszcza w rezolucji w sprawie Hiszpanii, która to rezolucja — aczkolwiek na razie bardziej moralnie, niż faktycznie — nie mniej daje wyraz poparciu dla walczącego o wolność i demokrację ludu hiszpańskiego.

W przemówieniu swoim minister Modzelewski nie ukrywał trudności piętrzących się podczas obrad Zgromadzenia Generalnego, na którym pewne czynniki uniemożliwiały powzięcie przez ONZ decyzji nawet w wypadkach tak bezspornych, jak potępienie handlu kobietami i dziećmi — konwencji odziedziczonej po Lidze Narodów.

Podobnie było w wielu innych ogromnie ważnych wypadkach, do których należy znana powszechnie historia wyborów do Rady Bezpieczeństwa, sprawa Palestyny, sprawa przyjęcia nowych członków do ONZ, czy wreszcie sprawa tak zwanego „małego zgromadzenia”.

Po wyczerpującym omówieniu sprawozdania, minister Modzelewski przeszedł do omówienia spraw niemieckich i powiedział, co następuje:

Do czasu, gdy rząd polski przedstawił na konferencji londyńskiej zastępców ministrów spraw zagranicznych swoje stanowisko w sprawie Niemiec, miały miejsce wydarzenia pierwszorzędnej ważności, jak: konferencja moskiewska czterech mocarstw, jednostronne uchwaly powzięte przez przedstawicieli Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych o podwyższeniu produkcji niemieckiej, włączenie Niemiec do tzw. planu Marshalla oraz szereg wypowiedzi o różnym znaczeniu, składanych przez przedstawicieli Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Francji itd., dotyczących problemu niemieckiego. Wydaje się wobec tego, iż jest konieczne sprycyzowanie stanowiska rządu polskiego w tej tak ważnej dla naszego narodu sprawie.

Jak wiadomo, na konferencji londyńskiej 4-ch zastępców rząd polski stał na stanowisku pierwszeństwa odbudowy krajów zniszczonych przez agresję niemiecką przed odbudową gospodarki agresora.

Stanowisko to ma swe głębokie uzasadnienie nie tylko moralne, ale — i to przede wszystkim polityczno-gospodarcze. Wysuwając zasadę pierwszeństwa chodzilo rządowi polskiemu o taką odbudowę gospodarek Europy, która usuwałaby podstawę agresji niemieckiej, a to przez usunięcie niemieckiej hegemonii gospodarczej i stworzenie nowej równowagi ekonomicznej w Europie. Zasada priorytetu (pierwszeństwa) wymaga pozytywnego załatwienia sprawy reparacji, określenia poziomu produkcji niemieckiej, któryby uwzględniał zarówno

reparacje, jak i przewidzianą w układach poczdamskich w paragrafie 15 odpowiednią stopę życiową w Niemczech.

Jak wiadomo, stopa ta powinna być nie wyższa, niż przeciętna stopa życiowej w krajach europejskich, z wyłączeniem Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego.

Aczkolwiek formalnie na konferencji moskiewskiej zasada ta była potwierdzona, to jednakże w praktyce opracowany przez Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię plan produkcji niemieckiej przewiduje taki jej wzrost, jaki pozwala na bardzo dalekie przekroczenie przewidzianej w układach poczdamskich stopy życiowej i dochodu narodowego Niemiec. Wiadomo bowiem, że nawet przy utrzymaniu poziomu produkcji niemieckiej zgodnie z uchwałą z marca 1946 roku, spłata odszkodowań i kosztów okupacji nie obniżyłaby dochodu społecznego Niemiec do takich rozmiarów, aby poziom spożycia w Niemczech odpowiadał w myśl artykułu 15 b) układu poczdamskiego przeciętnej spożycia europejskiego. Orientacyjnie można podać, iż nawet przy poziomie produkcji 50—55 procent poziomu z 1938 roku i przy sumie odszkodowań w wysokości 20 miliardów dolarów, nadwyżka dochodu społecznego ponad poziom przewidziany w artykule 15 b) układu poczdamskiego, wynosiłaby około 4 miliardów dolarów rocznie.

Jeżeli zważyć, że proponowane przez układ Clay — Douglas liczby produkcji niemieckiej są o wiele wyższe od poziomu 50—55 procent w stosunku do 1938 r. i uwzględnić, że ponadto tak zwany plan Marshalla przewiduje dodatkową pomoc Niemcom, to staje się zupełnie oczywiste, iż zasada pierwszeństwa w odbudowie krajów zniszczonych przez agresję niemiecką przekształcona została przez Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię w jaskrawe pierwszeństwo odbudowy Niemiec. Pierwszeństwo

to doprowadza do tego, iż istniejąca już w 1946 roku rozpiętość między efektywnym dochodem społecznym Niemiec i Polski na korzyść Niemiec (dochód niemiecki na głowę ludności wynosił w r. 1946 około 200 dolarów, podczas gdy dochód polski nie sięgał 60 dolarów), jeszcze bardziej wzrosłaby. Myślę, że cały naród polski zgodzi się ze swym rządem, że o zasadę pierwszeństwa odbudowy krajów zniszczonych w dalszym ciągu należy prowadzić walkę w całej rozciągłości.

W świetle powyższego staje się jeszcze bardziej nieodzowne podkreślenie konieczności jak najszybszego pozytywnego załatwienia sprawy reparacji, przy czym naszym zdaniem należałoby z jednej strony zwiększyć sumę rocznych reparacji, z drugiej zaś strony skrócić ilość lat wypłat reparacyjnych.

Przeciwnicy zasady pierwszeństwa odbudowy krajów zniszczonych, a zwolennicy pierwszeństwa odbudowy Niemiec winni zastanowić się nad faktem, iż odbudowują Niemcy takie, których poziom dochodu społecznego na głowę pracujących był przed wojną o 28 proc. wyższy niż w okresie lat 1925—1934, których poziom produkcji przem. przetwórczego był o 37 proc. wyższy niż w okr. 1926—1929 i to wówczas gdy we Francji wyniósł ono zaledwie 90 proc. tego poziomu, w Belgii 82 proc., a w Szwajcarii niecałe 80 proc., wreszcie że agresja i zniszczenie przez nią dokonane wg szwedzkich obliczeń zubożyły kraje europejskie o dalsze 60 miliardów dolarów.

Na tle tych cyfr łatwo jest zakwestionować tezę, że ograniczenie produkcji Niemiec „uniemożliwia gospodarczą odbudowę Europy”. My chcemy odbudowy Europy i odbudowujemy ją, ale na podstawie nowej równowagi ekonomicznej, która bynajmniej nie eliminuje Niemiec, lecz jedynie stawia je na właściwym miejscu. Rzecz jasna, że według naszych tez odbudowa

Europy nie może naruszać gospodarczej suwerenności państw europejskich.

Do wstępnych warunków demokratyzacji Niemiec rząd polski zalicza konieczność nacjonalizowania wielkiego przemysłu niemieckiego, gdyż pozostawienie go w ręku niemieckich, czy też niemiecko-amerykańskich trustów i karteli jest nie tylko przeciwne zasadzie demokratyzacji, ale stwarza warunki sprzyjające odrodzeniu się agresywnych tendencji w Niemczech.

Ze zdziwieniem muszę stwierdzić, iż rząd Wielkiej Brytanii tak szybko wyrzekł się nawet swoich własnych planów w dziedzinie nacjonalizacji przemysłu niemieckiego. Nie możemy również zgodzić się z argumentami, że odbudowa Niemiec jest wstępnym warunkiem odbudowy Europy.

Jak to już wielokrotnie podkreślaliśmy, nie sprzeciwiamy się uporządkowaniu gospodarki niemieckiej. Ale uporządkowanie to musi być połączone z jednej strony z przemianą struktury społecznej w Niemczech na korzyść istotnie demokratycznych elementów w Niemczech, a więc przede wszystkim mas robotniczych, z drugiej zaś strony musi być podporządkowane odbudowie krajów zniszczonych przez agresję niemiecką.

Argumentowanie ze strony brytyjskiej, iż rząd Wielkiej Brytanii nie chce dokładać z kieszeni podatnika brytyjskiego do kosztów okupacji w Niemczech, jest łatwe do obalenia. Właśnie konsekwentna realizacja polityki demokratyzacji Niemiec i nacjonalizacji ich przemysłu służy najlepiej interesom szarego obywatela, nie tylko w Wielkiej Brytanii, ale również w innych krajach. Nie wiemy również w jakim stopniu szary podatnik brytyjski korzysta z transakcji, związanych z wywozem milionów ton węgla z Rurhy po cenach 12—15 deła

(Ciąg dalszy na str. 2-iej)

Po niepowodzeniu Bluma



Schuman tworzy rząd

Poparli go socjaliści i degaulliści

MOSKWA (obsł. wł.) Kierownictwo francuskiej partii socjalistycznej i frakcja parlamentarna partii jak również partia radykal-

na wydały wczoraj popołudniu komunikat, zapewniający poparcie Robertowi Schumanowi.

Duclos demaskuje Schumana

PARYŻ PAP. W imieniu francuskiej Partii Komunistycznej zabrał głos Duclos, który oświadczył, że Partia Komunistyczna będzie głosowała przeciwko kandydaturze Schumana na premiera.

Duclos przypomniał, że Schuman nie był przeciwnikiem Monachium i że nie głosował przeciwko Petainowi. Żaden „mąż opatrnościowy” żaden „złowca” nie wyprowadzi Francji z trudności, z którymi obecnie się boryka. Tylko lud może zbawić Francję i ustroi republiką. Nazwisko Schumana stało się synonimem wrogiej polityki w stosunku do klasy

robotniczej i mas ludowych. Z jego dotychczasowym urzędowaniem łączy się coraz cięższe brzemie podatków, które ugniata robotników, urzędników, drobnych kupców i chłopów. Nie można aprobować kontynuowania tej reakcyjnej polityki, zgodnej z życzeniami amerykańskich potentatów i zagrażającej zniszczeniem francuskiego przemysłu, handlu i rolnictwa.

„Nie wierzymy — powiedział Duclos — że światu grozi wojna. Szantażowanie bombą atomową nie wywołuje już wrażenia. Tajemnica bomby atomowej nie istnieje bowiem już.

Wspólne posiedzenie C.K.W.P.P.S. i K.C.P.P.R.

WARSZAWA (PAP) W dniu 4 grudnia rb. odbędzie się wspólne posiedzenie CKW PPS i KC PPR z udziałem sekretarzy wojewódzkich obu partii. Na zebraniu będą omawiane problemy polityki wewnętrznej zgodnie z decyzją poprzedniego wspólnego posie-

dzenia aktywów kierowniczych obu partii z dnia 13 września rb., które było poświęcone ocenie sytuacji międzynarodowej.

Referat na temat dotychczasowych wyników i aktualnych zagadnień jednolitego frontu, wygłosi sekretarz generalny CKW PPS — Cyrankiewicz.

LONDYN (obsł. wł.) Na wczorajszym posiedzeniu francuskiego Zgromadzenia Narodowego Robert Schumann jeden z przywódców M. P. R., były zwolennik zdrajcy Petaina otrzymał votum zaufania. Uzyskał on 103 głosy ponad większość absolutną. Za Schumannem głosowali obok członków jego partii (— MRP —) socjaliści, radykalowie oraz stronnicy de Gaulle'a.

Protest ludu Francji

LONDYN (obsł. wł.) Ruch strajkowy w Francji rozszerza się w dalszym ciągu. Wczoraj strajk kolejarzy, który rozpoczął się w Marsylii i stamtąd poszerzył się na Niceę, Nîmes i Avignon, ogarnął Lyon i okrug tego miasta. Jednocześnie zastrajkował personel Dworca Lyońskiego w Paryżu. Dworzec Lyoński został zamknięty i wobec tego zostało przerwane połączenie z całym Południem Francji, Szwajcarią i Włochami. Przewiduje się możliwość powszechnego strajku kolejarzy, jak również — pracowników poczt i telegrafu.

Jak wiadomo przed paroma dniami rozpoczął się strajk marynarzy i robotników portowych portów Południa. Istnieje prawdopodobieństwo, że w poniedziałek strajk obejmie obsługę marynarki handlowej w całym kraju.

W departamencie Mozeli strajkuje 200 tysięcy górników. Strajkujący robotnicy budowlani przygotowują strajk generalny. Ogółem w całej Francji około miliona ludzi rzuciło pracę.

Polska a sprawa Niemiec

Dokończenie przemówienia ministra Modzelewskiego

rów za tonę przy płaceniu za tonę takież mniej więcej ilości marek po określonym dozwolnie, przez eksporterów kursie.

Niedawno gen. Clay oświadczył, iż główną przyczyną braków żywnościowych w Niemczech jest zmniejszenie się powierzchni gruntów ornych w Niemczech na skutek przesunięcia granicy polskiej do Odry i Nysy. Należy stwierdzić, że Niemcy w obecnych granicach i przy poziomie przedwojennej gospodarki rolnej, mogłyby się całkowicie wyżywić przy zachowaniu normy 2250 kalorii, to jest przeciętnej, jaka istniała w Niemczech w czasie wojny i przy 68 milionach ludności. Dlatego też obecna sytuacja żywnościowa Niemiec jest przede wszystkim następstwem powojennego spadku ich produkcji rolnej, która w strefach anglosaskich wynosi ok. 40 proc.

Jest to zjawisko wywołane wojną i dość ogólne, w związku z posuchą dotyczy wielu krajów. Ale w Niemczech istnieją specjalne przyczyny pogłębiające ten stan rzeczy. Do przyczyn tych należy:

a) nieprzeprowadzenie reformy rolnej w Niemczech zachodnich, względnie przeprowadzenie jej na fałszywych podstawach,

b) niemiejska polityka gospodarcza w strefach anglosaskich, dopuszczająca do zmniejszenia powierzchni upraw, sabotażu zarządzeń kontyngentowych, wad dystrybucyjnych, nadmiernej roli czarnego rynku itp.

Chciałbym dodać, iż temu stanowi sprzyja propaganda rewizjonistyczna, popierana w strefach anglosaskich, a utrudniająca stabilizację stosunków na tych terenach, co wyraża się w chaotycznym mobilizowaniu siły roboczej. W sumie stanowi to jeszcze jedno odstępstwo od uchwał poczdamskich.

Niemcy posiadają już obecnie wielkie możliwości powiększenia swej produkcji rolnej, nie tylko do poziomu przedwojennego ale nawet znacznie wyżej tego poziomu i to zarówno przez ponowne wzięcie pod uprawę łąk, poligonów, placów ćwiczeń (1,2 miliona hektarów), nieużytków nadających się pod uprawę i terenów połączonych (1,3 miliona hektarów) jak i przez intensyfikację produkcji i reformę rolną zrealizowaną zarówno w sensie społecznym, jak i gospodarczym.

Nawiasem mówiąc, argumenty wysuwane dziś przez gen. Clay'a były również wysuwane przez Niemcy po traktacie wersalskim. Owcześnie uwolnienie poznańskiego, Pomorza i Śląska spod zaboru niemieckiego miało również spowodować katastrofę żywnościową i gospodarczą Niemiec. Tymczasem Niemcy nie osiągnęły nawet wydajności z hektara z r. 1913 dającą przysięść swojej produkcji zdolną w pełni pokryć straty poniesione wskutek zmian terytorialnych, a nawet pozyskiwać wielkie rezerwy żywnościowe na czas wojny odwetowej.

Wreszcie jest wiele krajów, które nie pokrywają całkowicie z własnej produkcji swoich potrzeb żywnościowych i nie widzą przy

czynny dla której choćby ze względu na sprawy bezpieczeństwa, Niemcy w tej dziedzinie miałyby być całkowicie samowystarczalne.

Nie mogę również pominąć milczeniem sprawy powrotu Polaków z Westfalii do ojczyzny. Wiadomo nam jest, że rodowitym Niemcom pozwala się na zbiorowe wyjazdy do krajów zamorskich, a Polakom, jak dotąd rząd brytyjski odmawia prawa powrotu z Niemiec do Polski.

Streszczając stanowisko rządu polskiego w sprawach niemieckich w dobie obecnej, należy potwierdzić słuszność postulatów zawartych w memorandum złożonym na styczniowej konfe-

rencji 4-ch zastępców ministrów spraw zagranicznych w Londynie.

Rząd polski stoi w dalszym ciągu na stanowisku, iż włączenie Niemiec do t. zw. planu Marshalla nie służy sprawie budowy pokoju, przeciwnie, jest wyrazem koncepcji, która zmierza do odbudowy hegemonii gospodarczej Niemiec w Europie, a przez to samo wzmacnia agresywne tendencje Niemiec. Tego rodzaju polityka służy celom, które nie mają nic wspólnego ze stabilizacją gospodarczą i pokojową w Europie. Niejednokrotnie podkreślaliśmy również, że metody uskutecznienia odbudowy Niemiec są metodami niesprzyjającymi demokracji.

Jeżeli jednak Mikołajczyk tak ważnego dokumentu nie ujawnił zwłaszcza w czasie rozmów poczdamskich, w których brał udział, i później, gdy do tych spraw wielokrotnie powracano, to wynikało to z tego, że swoją rozgrywkę o rolę jaką chciał odegrać w Polsce stawiał wyżej niż interes Polski. Wynikało to również z zobowiązań, jakie powziął wobec swym mocodawców p. Churchilla i p. Edena. Potwierdzając te rozmowy, jakie w owym okresie mieli Mikołajczyk i jego ministrowie z p. Edenem i Churchillem, w jednej z takich rozmów z p. Raczyskim, p. Eden wyraźnie podkreślił, że żądania Polski nie powinny jednak obejmować terytoriów po Odrę i Szczecin, gdyż tego rodzaju żądania, jak wyraził się p. Eden byłyby „po prostu szaleństwem” — („sheer madness”).

Były poseł Mikołajczyk zgodził się z opinią p. Churchilla i p. Edena, że istotnie byłoby to szaleństwo i dlatego to dokument Cadojana zatrzymał dla swej wyłącznej wiadomości. Przy tej okazji warto przypomnieć zabawny epizod, który zdarzył się na spotkaniu delegacji polskiej w Poczdamie z premierem Churchillem. W spotkaniu tym brał udział Mikołajczyk. Premier Churchill, motywując swe stanowisko, usiłował przekonać delegację polską, iż granica na Odrze i Nysie jest pomysłem „szaleńskim” i dodał: „przecież rząd londyński nigdy takich żądań nie wysuwał”.

W tym momencie zwrócił się wyraźnie w stronę Mikołajczyka, oczekując od niego niewiadomo — czy zaprzeczenia, czy potwierdzenia. Były poseł Mikołajczyk zacerwienił się jak sztabak. Widać było, że jest wyraźnie za-

kratyzacji Niemiec i wykarzowaniu hitleryzmu

Rząd polski w dalszym ciągu podtrzymuje swe stanowisko, zmierzające do poparcia elementów demokratycznych w Niemczech i domaga się dania tym elementom możliwości wzięcia udziału w uporządkowaniu stosunków w Niemczech na zasadach demokratycznych.

Nie ulega również zmianie stanowisko rządu polskiego odnośnie utrzymania jedności politycznej Niemiec, w przeciwstawieniu do tendencji tworzenia państwa zachodnich Niemiec i wszelkich nierealnych postulatów federalistycznych.

Nowy dowód zdrady Mikołajczyka

Chciałbym na marginesie omawiania spraw niemieckich powziąć parę słów o przyczynach, którymi kierował się Mikołajczyk, ukrywając znany już opinii polskiej i zagranicznej list byłego stałego podsekretarza stanu w brytyjskim Foreign Office, sir Aleksandra Cadojana do b. ministra Romera.

Autentyczność tego listu była potwierdzona w ostatnich dniach przez rzecznika Foreign Office, jako też i przez jego autora, p. Cadojana.

Mówili oni jedynie o drobnych usterkach, wynikających z tłumaczenia tekstu angielskiego na polski i odwrotnie, jednakże rzecznik Foreign Office uważał za potrzebne dodać, powołując się na oświadczenie min. Bevina z 4. 6. 1947 r. w odnośnej sprawie, iż dokument ten w związku z uchwałami poczdamskimi nie przedstawia większej wartości.

Pozwól sobie przy tej okazji przytoczyć dokładny stenogram odpowiedzi min. Bevina w Izbie Gmin na interpelację poselską.

Pan Bevin powiedział: „List ten stwierdza, że jeśli chodzi o zachodnie granice Polski, rząd Jego Królewskiej Mości uważa, że Polska powinna mieć prawo rozszerzenia swego terytorium aż po linię Odry, włączając port szczeciński”.

List, który miał charakter poufny stanowiąc część długich rozmów dyplomatycznych z rządami ZSRR, Polski i Stanów Zjednoczonych, kontynuowanych następnie na konferencji krymskiej i zakończonych przez umowę poczdamską.

Na mocy tej umowy rząd polski objął do czasu ostatecznego wyznaczenia polskiej granicy zachodniej, administrację terytorium za Odrą, aż do zachodniej Nysy. Izba zna doskonale umowę poczdamską, nie widzę żadnej korzyści w wyodrębnianiu tego listu dla specjalnej publikacji.

Naszym zdaniem i zdaniem specjalistów

We Włoszech płynie krew

Z rozkazu premiera de Gasperi policja morduje robotników

RZYM (PAP) — W prowincji Bari trwa strajk powszechny. Dzienniki nie wychodzą. Informacje o przebiegu strajku podaje biuletyn Izby Pracy. W Apulii i Lucanii doszło do nowego rozlewu krwi wskutek brutalnej interwencji policji. W Trampi Salentino w utarcce z karabinierami zostało zabitych 2-ch robotników, a 7-miu odniosło rany. Poza tym 7-miu policjantów zostało rannych odłamkami bomb, rzucanej do tłumów.

W związku z zajściami wprowadzono godzinę policyjną w Gravina. Podczas gdy pochód

robotników przechodził ulicami, zabity został wystrzałem karabinowym jeden robotnik. Strzał padł z hotelu, należącego do byłego fałszywego.

W odpowiedzi tłum zaatakował i zdemolował hotel, lokal kwalifikowistów oraz klub właścicieli ziemskich. W Serracariola bojówki znajdujące się na żołdzie obszarników, zdemolowały lokale partyjne socjalistów i komunistów. Delegacja z Apulii i Lucanii udała się do Rzymu, aby poinformować rząd o powadze sytuacji.

Demokracja giełdjarzy amerykańskich

NOWY JORK (obsł. wł.) — Stowarzyszenie producentów filmowych USA zwołało zebranie wszystkich swych działaczy czołowych w celu omówienia sytuacji w przemyśle filmowym, która wytworzyła się „na skutek ujawnienia elementów prokomunistycznych” w Hollywood. Oczekuje się, że producenci powezną decyzję usunięcia ze swych wytwórni kilkunastu postępowych reżyserów i autorów scenariuszy, przesłuchiwanym ostatnio w Waszyngtonie przez tzw. „Komitet Badania Działalności antyamerykańskiej”. (w)



Gdy Zubowa doszła do rogu ulicy, obejrzała się na strony, skierowała się do stacji metro. Mimo tłumów publiczności, starszka energicznie dotarła do wagonu kolejki i pojechała do parku, położonego w dzielnicy moskiewskiej zwanej Sokolnikami. Po wyjściu z podziemi metra, Zubowa spotkała prawie młodą, skromnie ubraną osobk, która ją przywitała bez wielkiego, cobywada, entuzjazmu. — Staruszka nie zwróciła na to uwagi. Odezwała się tylko, do swojej znajomej, którą się okazała znana już nam Osienina.

— Nie traćmy czasu. Przypuszczam iż pani ma dla mnie jakieś konkretne i ciekawe nowiny. Zaznaczam, że interesują

mnie tylko rzeczy konkretne.

— Powiem pani wszystko, ale nie tutaj — odpowiedziała cicho Osienina. — Chodźmy prędzej do Heleny Iwanowny.

Zubowa skinęła głową i obie damy skręciły do jakiegoś zaułka, jakich dużo jeszcze można znaleźć na przedmieściach Moskwy. Po kilkudziesięciu krokach zatrzymały się przed starym drewnianym domkiem i Zubowa zapukała do drzwi.

— Kto tam? — zapytał jakiś starczy, ochrypły głos.

— Czy Helena Iwanowna w domu? — cicho rzekła Zubowa. W głosie jej bynajmniej nie wyczuwało się pytających intonacji, jak gdyby to pytanie całkiem nie było pytaniem.

Profesorowa nie usłyszała odpowiedzi, gdyż natychmiast otworzyły się drzwi. Chuda, nędznie ubrana staruszka badawczo popatrzyła na przybyłe panie i po sekundzie wpuściła obie do ciemnego małego przedpokoju. Zatrzasnęła drzwi, zamykając je na klucz i, nie troszcząc się więcej o gości, wyszła do przyległego pokoju.

Zubowa i Osienina nie były bynajmniej zaskoczone tym dziwnym przyjęciem.

— Niech pani siada i opowiada wszystko, co pani wie — powiedziała stara profesorowa, wchodząc z Osieniną do niewielkiego starożyteckiego pokoju, — przepelnionego najróżniejszymi starymi meblami. Gdzieś w kątku wisiła klatka z kanarkiem, a obok niej ciemnym złotem połyskiwała rama jakiegoś starego obrazu.

— Niech pan siada i opowiada — powtórzyła Zubowa, siadając na fotelu i wskazując ręką Osieninę na sąsiedni fotel.

— Dostałam propozycję wyjazdu na front — rozpoczęła Osienina. — Pomyślałam, że w ten sposób najlepiej odszuka się ślady Leontiewa. Zgłosiłam się do zarządu artystycznych brygad frontowych. Przyrzekli mi, że wyjadę z najbliższą brygadą estradową.

— A co pani będzie robić w tej brygadzie? — zapytała rzeczowo staruszka—

Czy pani śpiewa albo gra na jakimś instrumencie? I w ogóle, na jakiej podstawie panią przyjęto?

— Biorę już oddawna udział w różnych imprezach amatorskich. Trochę śpiewam, powiadają, że nawet nie źle, — odpowiedziała Osienina. — Znają mnie też, jako początkującą aktorkę. Z tym nie było żadnych trudności. W zarządzie znalazłam odrazu znajomych, którzy mnie pamiętają z różnych koncertów amatorskich. Mój akces nie wywołał żadnego zdziwienia. Przyjęto mnie zupełnie naturalnie.

— W zasadzie to jest niezły pomysł — powiedziała po krótkiej pauzie Zubowa. — Możliwe, że pani istotnie znajdzie Leontiewa. Jeżeli zaproponowano wyjazd, który nam dogadza — trzeba jechać. — stanowcze nutki zabrzmiały w głosie profesorowej. — Pani zdaje sobie sprawę, kochanie, że o sprzeciwie mowy być nie może..

Zapanowało nagle milczenie. Osienina opuściła głowę, nie patrząc na Zubową i paląc namietnie papierosa. Była zdenerwowana i strasznie blada. W pewnej chwili wstała i podeszła do okna. Zubowa obserwowała ją z niezwykłym spokojem. Nagle Osienina zbliżyła się do staruszki i szepem powiedziała:

Kronika m. Radomska

Niedziela, 23 listopada 1947 roku.
Dziś: Klemensa.

Telefony

- 10—Straż Pożarna.
- 13—Pow. Komenda MO.
- 51—Miejski Post. MO.
- 91—Starostwo Powiatowe
- 50—Szpital Powiatowy.
- 11—P. U. B. P.
- 35—PPR.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

Krzepnie sojusz robotniczo - chłopski

Odprawa sekretarzy komitetów Powiat. i Miejskich PPR - poświęcona sprawom wsi

W dniu 19 listopada b.r. odbyła się w lokalu Komitetu Wojewódzkiego P.P.R., przy ul. Piotrkowskiej 55 odprawa sekretarzy Komitetów Powiatowych i miast wydzielonych P.P.R. woj. łódzkiego.

Narada poświęcona była omówieniu spraw organizacyjnych i dalszej współpracy z P.P.S. i S. L.

Przewodniczył sekretarz Komitetu Wojewódzkiego P.P.R. — tow. Marian Minor.

Referent omówił całokształt obecnej sytuacji, jaka wytworzyła się na wsi, po ucieczce niefortunnego „wodza” polskiej reakcji Mikołajczyka.

Z wyborów P.S.L. wyszedł rozbity. W rezultacie tej klęski i całkowitego bankrutstwa koncepcji politycznych p. Mikołajczyka wielu działaczy P.S.L. zrozumiało, że „pan prezes” wprowadził P.S.L. w ślepią uliczkę. Narastał więc ferment i opozycja w łonie P.S.L.-u, przeciwko reakcyjnej grupie mikołajczykowskiej. Rozumiejąc, że stracił grunt pod nogami zdecydował się Mikołajczyk, na zlecenie i przy pomocy swych zagranicznych mocodawców, na haniebną ucieczkę z kraju.

W wyniku zwycięstwa politycznego obywateli, klęski P.S.L. i reakcji, poważnych osiągnięć gospodarczych i społecznych rządu, zaistniała nowa sytuacja na wsi. Wielu z tych, którzy do niedawna wierzyli Mikołajczykowi, po gorzkich doświadczeniach przeszłości, otworzyło oczy i zaczyna rozumieć, że miejsce całego ruchu ludowego znajduje się na torach twórczej pracy dla państwa.

Konferencja w Województwie

W dniu wczorajszym w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbyła się konferencja wojewodów, starostów, prezydentów miast wydzielonych i naczelników wszystkich wydziałów urzędów wojewódzkich z ministrem administracji publicznej tow. Osóbką-Morawskim.

Konferencja miała na celu poinformowanie Ministra o palących problemach z życia gospodarczego, społecznego i politycznego województwa łódzkiego. Bliższe informacje z odbytej konferencji zamieścimy w jednym z najbliższych numerów „Głosu Robotniczego”.

Pomyślne wyniki siewów jesiennych

Przy dobrych warunkach atmosferycznych - osiągniemy w przyszłym roku samowystarczalność w zakresie zbóż chlebowych

Na podstawie niepełnych meldunków, jakie napłynęły z poszczególnych województw — Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych podało orientacyjne dane cyfrowe dotyczące wyników tegorocznej kampanii siewnej. Na zaplanowane 5 mil. 312 tys. ha obsłano oziminami ponad 5 mil. 213 tys. ha, tj. 98 proc. W tym: 4 mil. 342 tys. ha żyta, 802 tys. ha pszenicy, ok. 34 tys. ha rzepaku i 35 tys. ha jęczmienia. Powierzchnia tegorocznych

ozimin w porównaniu do jesieni ub. roku została powiększona o przeszło milion 226 tys. ha.

Przekroczyły lub całkowicie wykonały plan tegorocznych jesiennych siewów następujące województwa: olsztyńskie w 106,6 proc., śląsko-dąbrowskie w 103,4 proc., szczecińskie w 102,5 proc., łódzkie w 101,7 proc.; kieleckie w 101,5 proc. lubelskie w 100,5 proc.; poznańskie w 100,5 proc., białostockie w 100 proc.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych podkreśla znacznie lepsze — w porównaniu do lat ubiegłych, wykonanie tegorocznych siewów pod względem technicznym. Kampania siewna przeprowadzona została we właściwym czasie. W województwach północnych i wschodnio-północnych, jak olsztyńskie i białostockie oraz w województwach centralnych siewy były zasadniczo ukończone do 25 września rb. Jedynie w województwach południowych, na skutek wyjątkowo wczesnej suszy, okres siewów został przedłużony. Z uwagi jednak na tamtejsze warunki klimatyczne nie będzie to miało wpływu na obniżenie wysokości plonów. Drugim, ważnym czynnikiem, była znaczniejsza staranność mechaniczna uprawy roli. W olbrzymiej większości stosowano dwie orki.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że w państwowych przedsiębiorstwach rolniczych jak Państwowe Nieruchomości Ziemiańskie, Państwowe Zakłady Hodowli Roślin i Państwowe Zakłady Chowu Konj — plan zasiewów został wykonany w 100 proc., a nawet w niektórych został znacznie przekroczony.

Tegoroczne siewy jesiennie zostały dokonane wyłącznie krajowym ziarnem siewnym, z wyjątkiem nieznacznych ilości importowanego nasienia rzepaka ozimego.

O pomyślnym wyniku siewów jesiennych zdecydowała obok wzmożonego wysiłku ze strony chłopów polskimi, poważna pomoc państwa. Na finansowanie akcji siewnej Państwo przeznaczyło blisko 2 miliardy kredytów, 48 tys. ton materiału siewnego oraz ponad 205 tys. ton nawozów sztucznych.

Wyniki tegorocznej akcji siewnej zapowiadają w przyszłym roku osiągnięcie samowystarczalności w zakresie zbóż chlebowych — przy normalnych warunkach atmosferycznych.

Po referacie wygłoszonym przez tow. Minora, głos w dyskusji zabierało wielu mówców, którzy poruszali najważniejsze zagadnienia polityczne i gospodarcze wsi. Dyskutancki zwracali uwagę na zachodzące przemiany w układzie sił politycznych na wsi, wskazując na odbywający się proces radykalizacji nastrojów wśród chłopów polskiego, który łączy stają do konstruktywnej pracy

w odbudowie życia gospodarczego wsi.

Na naradzie przyjęto cały szereg wniosków, zmierzających do polepszenia pracy organizacyjnej w terenie na najbliższą przyszłość. W szczególności zwrócono uwagę na konieczność, dalszego zacieśnienia współpracy z P.P.S., ze Stronnictwem Ludowym i umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego. St.

Głosy Czytelników

Bezprawna eksmisja w Zakrzówku

Wójt, sekretarz i sołtys w Zakrzówku, gminy Radomsko usiłowali w stanie nietrzeźwym dnia 7 b.m. dokonać eksmisji lokatora ob. K. z zajmowanego mieszkania przy ul. Marszałka Żymierskiego Nr. 49, z pominięciem obowiązujących przepisów.

Gdy wtargnęli do jego mieszkania w asyście woźnego, p. wójt rozpoczął „urzędowanie”, wyrzucając z łóżka dziecko, rwąc na nim bieliznę i grożąc pobiciem, o ile nie przestanie krzyczeć.

W czasie dalszego „urzędowania” p. wójta, ktoś „usunął” ze śłoma, książki podatkowe, jesionkę, popielniczkę, krawat i inne przedmioty, których dotąd nie odnaleziono.

Dalsze „urzędowanie” przerwało pojawienie się Milicji z posterunku Forwarki, której p. wójt zalecił usuwanie rzeczy ob. K., jednak Milicja dobrze znając swoje obowiązki — zlecenie p. wójta zignorowała. Odstępując od czynności eksmisyjnych, p. wójt zapowiedział dalszy ciąg tychże po upływie trzech dni.

Zapytujemy miarodajne władze, na jakiej podstawie Zarząd gminy Radomsk zakłóca spokój obywatela? — Wszak istnieje droga prawna do wyznaczenia terminu opróżnienia mieszkania, o ile ktoś mieszka bezprawnie. Miarodajny jest tutaj tylko sąd!

Współzawodnictwo pracy cukrowników

Rzucone przez przedstawicieli załóg robotniczych hasło współzawodnictwa

pracy podjęło ponad 90 tysięcy pracowników zatrudnionych w cukrowniach pol-

Ze sportu

RKS NAPRZÓD — RKS RZEMIEŚNIK 1:5 (1:3)

zeszłą niedzielę na boiskach „Metalurgia” rozegrano zowody w piłkę nożną o mistrz. kl. C, Cz. OZPN pomiędzy Naprzodem a Rzemieśnikiem z Radomska. Przebieg gry bardzo ospały, chwilami „Rzemieśnik” górował nad swym przeciwnikiem, uzyskując już w pierwszej

połowie zwycięstwo. Bramki zdobyli: dla „Rzemieśnika” cały atak, dla „Naprzodu” z wolnego Góralak.

ZWM — CZARNI

ZWM Czarni zorganizował sekcję bokserską, która rozpoczęła już treningi. Zorganizowanie sekcji bokserskiej przez „Czarnych” na terenie Radomska jest dużym osiągnięciem.

skich. Realizowane ono jest przez walkę ze stratami przerobowymi cukru, oszczędnością węgla i pomocniczych materiałów kampanijnych oraz przez podniesienie ogólnej sprawności pracy załóg i jakości produkowanego cukru. Według dotychczasowych meldunków na pierwsze miejsce we współzawodnictwie wysunął się okręg pomorski. Podążają za nim okręgi: opolski i warszawski.

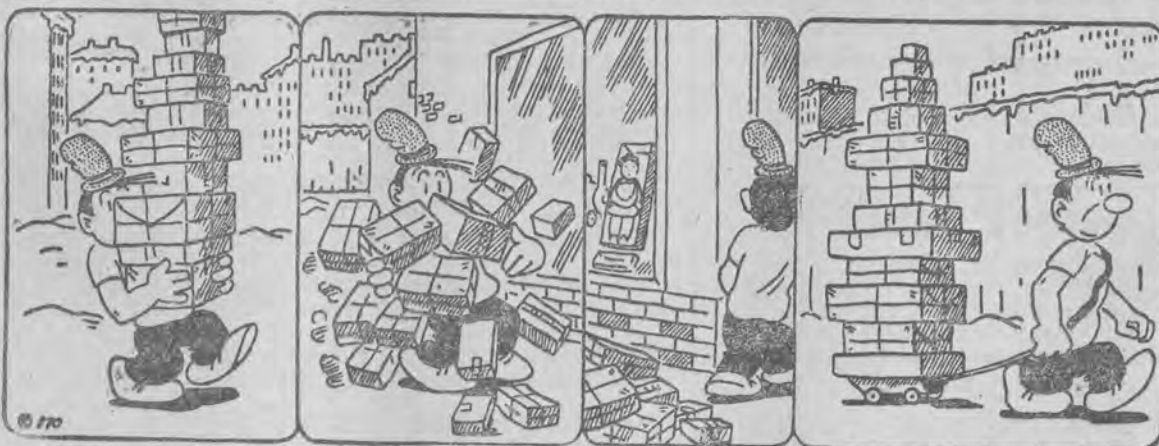
Z pośród cukrowni okręgu pomorskiego na czoło wysunęła się cukrownia kruszwicka, która ma wyznaczoną normę 20 tysięcy kwintali na dobę i przerabia przeciętnie 22.500 q buraków. W innych okręgach przodują cukrownie: Bawarów (okr. opolski) i Mała Wieś (okr. warszawski).

Dla załóg mających wyniki lepsze od przewidzianych norm oraz dla najlepszych cukrowni w poszczególnych okręgach przewidziane są specjalne premie.

Koncert orkiestry wojskowej

Wojskowa orkiestra dała w sali OM TUR w Radomsku koncert muzyczny dla społeczeństwa miejscowego, z którego czysty dochód przeznaczono na ufundowanie sztandaru wojskowego. Po koncercie odbył się wieczór taneczny.

Przygody Jasia Wiercipięty



D — 018594

Oj te paczki!

Bęc!

Zaraz będzie!

Teraz się dowiedział

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi, Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86, Telefony: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31. Dział Ogłoszeń Piotrkowska 55, tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa” Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: w tekście (strona — 4 szpalty) od 1 mm do 100 mm zł. 145 za 1 mm, od 101 — 200 mm zł. 170, powyżej 201 mm zł. 210. Za tekstem (strona — 8 szpalty) od 1 do 100 mm zł. 55 za 1 mm, od 101 — 200 mm zł. 85, powyżej 200 mm zł. 80. — Nekrolog (strona — 4 szpalty) od 1 mm do 50 mm zł. 30 za 1 mm, od 51 — 100 mm zł. 40, od 101 — 150 mm zł. 60, powyżej 150 mm zł. 85. Ogłoszenia drobne (za 1 słowo) osobiste i posz. rodzinne zł. 20, handlowe zł. 25, zguby zł. 20, rozszuk. pracy zł. 10. W niedziele i święta wszystkie ogłoszenia o 30 proc. drożej. Zastr. — nie miejsce w tekście o 100 proc. drożej. Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100 proc. drożej. Ogłoszenia wymiarowe wśród drobnych do 50 mm przez 1 szpalte o 30 proc. drożej, powyżej 50 mm i 2 szpalty o 100 proc. drożej. Również w zadne formie się nie idzie. N. — przyjmuje się odpowiedzialność za terminowy druk ogłoszeń.

TYDZIEŃ W ILUSTRACJI

UWAGA! NAJWYŻSZE NAPIĘCIE!



W Warszawskim Instytucie Elektrotechnicznym została wybudowana specjalna hala t. zw. „najwyższych napięć”. (Na zdjęciu fragment hali oraz pionier odbudowy naszego przemysłu, min. Hilary Minc, którego przemówienia z okazji otwarcia hali wysłuchano z zainteresowaniem).

„ TU MÓWI WROCŁAW...



We Wrocławiu odbyło się uroczyste otwarcie 50-kilowatowej radiostacji (drugiej pod względem mocy w Polsce). Na otwarcie nowej stacji nadawczej przybyli najwyżsi dostojnicy Państwa z Prezydentem R. P. Bolesławem Bierutem i Marszałkiem Polski Michałem Rola - Zymierskim na czele.

na zajęciu ob. Prezydent i ob. Marszałek wchodzi do studia radiostacji wrocławskiej, aby posłuchać finałowego koncertu radiowego festiwalu muzyki słowiańskiej).

☆ ROŻNÓW Nr 2



Rożnów Nr. 1 nie wystarczy dla naszych potrzeb elektryfikacyjnych i „ambicji energetycznych”: w Czechowicach (województwo krakowskie) buduje się zapórę wodną drugą pod względem wielkości w Polsce. Otwarcie jej przewiduje się już na r. 1948.

WŁODZIMIERZ LENIN MIESZKAŁ I PRACOWAŁ W POLSCE...

W Poroninie koło Zakopanego zostało otwarte muzeum pamiątek po Włodzimierzu Leninie.



Górale z Zakopanego i okolic oglądają z zainteresowaniem nowootwarte muzeum.



Na ścianie muzeum umieszczono pamiątkową tablicę: „Tu mieszkał i pracował w latach 1912—1914 — Włodzimierz Lenin”.



Skromne drewniane łóżko, na którym spał Lenin w czasie pobytu w Poroninie.

NAJPRAKTYCZNIJSZY POŁÓW RYB



Rybaczy wysiadają godzinami nad wodą, aby schwycić na wędki parę marnych płotek lub „okonków”. Robotnicy w parku Łazienkowskim są praktyczniejsi i nie lubią marnować czasu: spuścili wodę ze stawów i rekawki chwytają tysiące łuszczyk, dużych karp.



Czułe serca amerykańskie zwalczają „głód” w Niemczech.

U.S.A. ODBUDOWUJE NIEMIECKIE ZOC



Ten goryl na zdjęciu to znany bokser hitlerowski i b. SS-man, Max Schmelling. Amerykanie szybko umożliwili mu „denazyfikację” i występy na ringach. Drab bije narażone — w rękawicach.

LITERATURA i ŻYCIE



Leon Pasternak

Tak się przypadkowo złożyło, że w tym roku po raz trzeci omawiam twórczość Leona Pasternaka; Dwa razy pisałem o jego satyrach, dzisiaj omawiam wybór jego wierszy lirycznych, który wnet ma się ukazać.

Pasternaka nazwano „poetą nieublaganej satyry”. Niezwykle konsekwentna linia ideologiczna jego utworów, wywierająca wrażenie jednolitości. Czytelnik widzi jasno zarysowaną postawę twórczą, widzi jasno kierunek strzału satyrycznego, wie i doskonale zdaje sobie sprawę z tego, w imię czego walczył i walczy poeta. Wyraźna postawa ideologiczna, jasna i przejrzysta konstrukcja wiersza, decydowały zawsze o popularności jego utworów. Pisząc tyle o satyrach podkreślał ich wartość ideologiczną i artystyczną, mimowoli wyrządzone krzywdę poecie. Jego utwory liryczne, jego liryka rewolucyjna, bojowa, waleczna, zacierała się jakby w pamięci wielu krytyków i recenzentów. Dopiero nowa książka, będąca niejako podsumowaniem całej jego twórczości tego rodzaju, pozwoli dojrzeć inną twarz poety.

Celowo dobrany tytuł „Linia życia” wyjaśnia wiele. Rzadko u nas znaleźć można takiego poetę jak Pasternak, u którego piarstwo zrosnięte jest całkowicie z własnym życiem, gdzie za słowami pisanymi kryje się czyn i gdzie czyn i konsekwentna postawa wobec życia rodzi taką a nie inną poezję. Nie ma rozbieżności. Stąd jednolitość utworów, stąd wyraźny i skrytykowany kierunek artystyczny i ideologiczny. Książka składa się z pięciu rozdziałów, przypominając nie tylko tytuły poprzednio wydanych jego tomów, ale też ukazując tym samym przekrój jego drogi życiowej i twórczej.

Wiersze z pierwszego rozdziału „Naprzeciw” powstały w okresie 1931 — 1934. Są one o tyle ciekawe, że oddają charakter

Wiersze liryczne Leona Pasternaka

tych lat, ukazując środowisko tej młodzieży, która odważnie wyszła naprzeciw wznoszącej się fali rewolucji. Raz dostrzeżony obraz niesprawiedliwości społecznej wywołał na całe życie uczucie nienawiści, gniewu i buntu. Rozpoczęła się długoletnia walka o nową Polskę. Wiersze celowo zrywają z zasadą tzw. sztuki dla sztuki. W rozdziale tym nie ma absolutnie czystej liryki, każdy wiersz, każda zwrotka, każda metafora, do-ór tematów, wszystko podporządkowane jest jednemu celowi — agitacji. W najlepszym bodajże wierszu w tym rozdziale „Do agitatora” poeta mówi wyraźnie:

„Z trybun i ulic, z placów przestrzennych,
ludowi głos prawa ludu!
I niechaj ci płomień tryska spod stóp,
gdy wołasz:
Obalaj!
i buduj!

Nie dla smakosza delaktującego się poszczególną metaforą lub obraskiem poetyckim przeznaczona są te wiersze, ale dla masowego czytelnika. Zalążki się w nich wpływy najwybitniejszych w tych czasach indywidualności poetyckich: Majakowskiego i Broniewskiego. Nawigują do Majakowskiego, jako do poety — trybuna, którego wiersze recytowało się niby mowy agitacyjne na wiecach, oraz do Broniewskiego, poety rewolucyjnej romantyki i głębokiej miłości do człowieka. Wyczuwa się w

nich szlachetny patos i pasję. Jest to bowiem bezpośredni oddźwięk poetycki na wypadki. Nie cliche współczucie, ale bunt, namawianie do buntu. Cechy zasadnicze, to: jasność, przejrzystość, duża anegdotyczność dążność do absolutnej prostoty i klarowności. Nie pamiętnik to bowiem liryczny, ale pamiętnik dziejów, miłoścy życia. Wiersze są jeszcze chropawe, mają w sobie coś z prozy, mimo bezwzględnie lirycznego podkładu. Tematy wzięte są z obserwacji jak np. „Tragarze” lub „Wacek Jugend”. Rozdział drugi „Dzień pochmurny”, przynosi nowe motywy, pogłębiając znacznie nurt rewolucyjny poprzednich utworów. Pierwsze wiersze wynikały z obserwacji, że współczucie, z gniewu i buntu, te zaś pogłębiają się osobistymi przeżyciami. Pojawia się motyw więzienny. Każdy wiersz to oblicze innego więzienia, w którym siedział poeta. Metafory nie są wymyślone, wzięte są z obserwacji życia więziennego. Mniej gustu, mniej deklamacji, więcej smutku. Czasem jedno słowo mówi więcej niż przedtem cała zwrotka. Trzeba zaznaczyć, że jest to bodajże jedyny cykl więzienny jaki powstał w tym okresie. Inne utwory z tego rozdziału nawiązują stale do tematyki rewolucyjnej. Cykl „Patrząc na Wołgę” powstał po 1939 roku pod wpływem podróży do Związku Radzieckiego. Pojawia się nostalgia za Ojczyzną. Rozdział „Słowa z daleka” roz-

poczyna wierszem „Do dywizji”. Utwory stają się patetyczne, pełne nostalgii i smutku. Będąc z dala od kraju i opisując miasto, w których przebywa, stale myślami wraca do Ojczyzny. Widzi jej cierpienia i jej bohaterską walkę. „Kazań”, „Ulica Kochanowskiego”, „Piosenki” wstrząsająca „Kolęda”, a zwłaszcza wiersz „Kiedyś” ze swoim wydźwiękiem — „zapamiętaj nienawidź naszą nieczłowieczą, dzięki niej się uśmiechasz, słysząc świergot ptaka”, doskonale charakteryzują ówczesne nastroje poety. Wreszcie ostatni rozdział „Lata powrotu”, to poetyckie wydźwięki zwycięskiego pochodu 1-szej Dywizji. Utwory tego rodzaju co „Na biwaku”, „Odpowiedź” mają w sobie prostotę ludowych piosenek. „Werbel”, „Do Polski”, „Warszawskie szosy” i inne utwory tego cyklu cechuje ta sama prostota i oszczędność słowa.

Cały tom zważył skomponowany ukazując drogę człowieka, który wychodząc naprzeciw lat swoich poprzez więzienie, walkę, tęsknotę i wojnę szedł konsekwentnie w myśl swoich przekonań i ideałów. Wiersze te nasycone liryzmem są bardzo ludzkie. Nie mieszczą się przeto pod używanymi często etykietami jak „liryka rewolucyjna” lub „liryka żołnierska”, istota ich bowiem tkwi znacznie głębiej, w ludzkiej i doprawdy humanistycznej postawie. Jasność i przejrzystość stylu, zdecydowana i konsekwentna postawa ideologiczna, świadomość tego, że za wierszami stoi człowiek, który czynem swoim odpowiadał zawsze za pisane słowo, decydowały zawsze o popularności tych utworów.

Jan Spiewak.

Leon Pasternak

Do agitatora

Gdziekolwiek jesteś — wszystko jedno —
przekonaj, dowiedź, pokaż,
faktem
i cyfrą
uderzaj w sedno,
gestem i głosem proroka.
Agituj sobą — natchnioną fantazją,
słowem i pięścią — wraz!
Przemawiaj — do tłumu
i — do dziesięciu.
Bij w nas serca mas.
Z trybun i ulic, z placów przestrzennych,
ludowi głos prawa ludu!
I niechaj ci płomień tryska spod stóp,
gdy wołasz:
Obalaj!
i buduj!

W ścisłości zbiegowisk gorącym szeptem
w twarz obojętnie spokojną
— cisnij wizję uroczną!
Aż spojrzą, uwierzą,
rozumieć poczną,
aż pojmą.

Powiedz — że trzeba — że można — że
muszą —
zwalić masywy mitów.
Bądź samą prawdą, w którą wierzysz.
Agituj,
agituj,
agituj!
1934 r.

Na spacerze

Chodźmy w kolo,
Ile to kół zrobimy w jednej godzinie? —
Ten sam okrążamy wciąż klomb georginji.
Mówimy o strachu tkaczy,
pełne wieści oczy a pytań usta. —
Na niebo nikt nie patrzy.
Dwójkami w kolo. Łykamy kurz.
Zdradzono tkaczy. Wiadomość ta
w plecy uderza jak nóż.
Kwiaty czerwienia nieżywą płoną.
Myśli płoną. W nieba przestrzennej hali
wiruje słońca wrzeczono.
Będą jeszcze tkacze pracować i żyć!
— I dalej na klombu szpulę
nawijamy spaceru nić. 1936 r.

Dróga

Do mego domu nie ma dróg —
rozbite wojną, ale ja
odnajdę ślad zatarty w burzy
— choć może dom mój ognia słup
płomieniem objął, zwałł w gruzy.
Lecz ja stracony znajduję dom
i bez tchu runę na mój próg,
choćby lec przyszło na popiołach
— choć może popiół przesiąkł krwią
i nikt mnie stamtąd już nie woła.

Ja muszę, muszę wrócić tam,
z tęsknoty kości moje sechną,
do miasta, domu, gdzie wyrosłem —
tu niby kwiecień taki sam
i porwisty wiatr na wiosnę.

tak samo bryzga strugą dżdżu,
a jednak, niebo; obłok, wiatr
nie tak się wioślną, jak w mym kraju,
a każde słowo moje tu,
jak ptak raniony na wyraju.

Do mego domu nie ma dróg —
przez zwały ognia, ból i śmierć
przebić trzeba się uparcie
— zagarnął miasto moje wróg
— na dom mój będzie szło natarcie.

I wiem — nadejdzie wkrótce czas —
zamienię wiersz na inną broń
i pójdę jako żołnierz prosty
— a jeśli przyjdzie w drodze paść,
to z wiarą w bliski już dzień pomsty.

Bo nie ma, nie ma innych dróg
do ziemi, którą zabrał wróg,
do ruin, które w niebo sterczą.
— Napięty jak ciężka luk
tęsknotą moją — gniew w mym sercu.
1943 r.

Tolstoj i Żeromski

W tych dniach obchodzimy dwie wielkie rocznice. Dnia 20.11 1910 zmarł twórca, który był gigantem prozy europejskiej i apostołem miłości człowieka: Lew Tolstoj. Dn. 20.11 1925 r. odszedł od nas wielki pisarz o bezkompromisowym sumieniu, człowiek, który był sztandarem społecznej walki: Stefan Żeromski.

Wiemy, że Tolstoj otaczany jest szczególną czcią w ZSRR. Muzeum pisarza w Jasnej Polanie stało się miejscem pielgrzymek milionów ludzi. Twórcy radzieccy uważają formę powieści Lwa Tolstoja za wzór do powstania nowego, socjalistycznego tworzywa. Dzieła Tolstoja w ZSRR zostały przetłumaczone na 63 języków i rozeszły się w nakładzie 24 milionów egzemplarzy.

Tak wielką popularność zawdzięcza Tolstoj nie tylko nieprześcignionym walorom formalnym, takich arcydzieł jak „Wojna i Pokój”, „Anna Karenina” lub „Zmartwychwstanie”. Tolstoj to cała epoka Rosji.

Tolstoj urodził się 28 sierpnia 1828 roku. Pochodził z arystokracji: w majątku rodzowym pisarza Jasna Polana powstały arcydzieła, które miały w sobie bogactwo życia, czar i dosyt klasy panującej. Lecz geniusze prowadzą ludzką na drodze rozwoju często wbrew racji i cechom własnej klasy. Tak też

było z Tolstojem. Bez lęku torował drogę ku lepszej przyszłości, z gniewem potrzasał mur szalaem gmachem caratu: był nie tylko pisarzem, był wielkim człowiekiem i jako taki za bierał głos.

Nie było sprawy ludzkiej, w której by Tolstoj nie opiniował, nie było zła, obok którego przeszedłby obojętnie. Powieści jego obnażają nicieść panującej klasy, biją w carat, lecz nie wystarcza mu dzieło artystyczne jako środek. W majątku swoim zakłada szkołę ludową wydaje broszury dla ludzi żyjących jak prost chłop i w każdej sprawie poucza i walczy. Czy to będzie sprawa pacyfizmu i więziennictwa, czy orędownictwa dla uciemiężonej Polski, czy walka z analfabetyzmem i pijaństwem, wreszcie niesłychanie dramatyczna rozprawa z klerem, który Tolstoj z ambon przeklinał, no i bezkompromisowe obnażanie zła kapitalistycznego — wszędzie Tolstoj trwał jak człowiek walki i sztandarowy pisarz.

Jednakże determinizm środowiska, sprawił, że jakkolwiek Tolstoj w poszukiwaniu prawdy jest niezmiernie ludzki i wielki, jednakże od celów i metod socjalizmu różny. Autor „Zmartwychwstania”, potępiając carat i kapitalistyczne zło, nie dostrzega w Rosji nowych sił dziejowych, które w rezultacie za-

prowadziły proletariatu pod sztandary wielkiej rewolucji październikowej: Tolstoj zdążył drogą socjalizmu chrześcijańskoludowego, utopijnego. Wzór odnajduje w ówczesnym ciemnym muzyce rosyjskim, każe zejść do mas, schłupić i żyć jak ówczesna biedota chłopiska i do tego wedle wzorów pokory chrześcijańskiej: Tolstoj odrzuca walkę klasową (choć ją dostrzega), każe na zło fizyczne nie odpowiadać fizycznym gwałtem, wypracowuje słynną teorię „niesprzeciwiania się złu za pomocą środków siły”. Wielki pisarz głosi zasadę moralnego doskonałości się jednostki w myśl przykazań chrześcijaństwa.

Przechodząc z kolei do przypomnienia wielkiej twórczości Żeromskiego podkreślamy odrazu różnicę. Autor „Ludzi bezdomnych” pochodził z zdeklasowanej szlachty, był „tużurko wym inteligentem” i najadł się niemało biedy, co też określiło charakter jego twórczości. „Ja po prostu nie wierzę w ludzi, którzy młodości nie spędzili w nędzy — nie zniża ją „tamtego świata” — nie znają co to sumienie, co altruizm, co głębokie poniżenie, które się odkupuje dumą zaprawdę wielką, honorem rzeczywistym, pogardą prawdziwego filozofa” — wyznaje pisarz szczerze jak zawsze.

Żeromski oczywiście nie miał z czym zrywać, ani kajać się. Nie tylko sercem, ale i życiem był po stronie skrzywdzonych i poniżonych. Dojrzał i tworzył w upustach wielkiego mia-

sta, nasłuchując przemian społecznych, drżąc rewolucji 1905 r. „Maciej wy odwagę Lenina” — woła pod adresem budowniczych niepodległej Polski, gdy tylko widzi, że zwolnienie proletariatu nie nastąpiło całkowicie.

Żeromski to pisarz krzywdy społecznej, który od strony ludzkiej podchodzi do ujmowania tych zagadnień, które na sztandarze swoim wypisał ruch robotniczy. Od „Ludzi bezdomnych” do Walki z Szatanem” to świat uczuć radykalnie socjalistycznie nastrojonej postępowej inteligencji polskiej. Tak bliski rozumieniu klasowej krzywdy Żeromski inaczej aniżeli Tolstoj podchodził do zagadnień moralnych do sprawy walki ze złem. Lektura Tolstoja wywarła na Żeromskim duży wpływ! Jednakże teorie Tolstoja „niesprzeciwiania się złu” autor „Walki z szatanem” odrzuca.

Żeromski, czuły na problematykę moralną Tolstoja, trzykrotnie z Tolstojem w dziełach swoich polemizuje. Wreszcie w Trylogii i „Snoibizmie i postępie” głosi potrzebę szynu, który złączy wszystkich w wielki obóz defenzywy narodowej i ofenzywy społecznej. Zarliwa pasja rozsada formy artystycznej i objawia się w publicystyce, woła o czyn, najrealniejsze działanie, co by chałom garby wyprostowało, wichrami pasów transmisyjnych robotnika wzywał uniosto. Marzenie o „szklanych domach” odchodząc od nas zostawił nam wielki pisarz jako żywy i piękny testament.

Grzegorz Timofiejew

Zyciowy dowód wyższości uspołecznionej gospodarki

Już do 10 listopada wykonano roczny plan

Wielkie osiągnięcia produkcyjne w Dyrekcji artykułów i tkanin technicznych

Dyrekcja Artykułów i Tkanin Technicznych zameldowała, że na dzień 10 listopada wypełniła państwowy plan produkcyjny na rok 1947 w 100,6 proc.

Plan roczny przewidywał produkcję artykułów i tkanin technicznych za 25.941.000 złotych (według cen z r. 1937). Tymczasem na dzień 10 listopada wartość produkcji wyniosła już 26 milionów 93.000 złotych, przekraczając plan roczny o 152.000 zł.

Sądząc z powyższych danych można się spodziewać, że do końca roku wykona Dyrekcja plan w 115-120 proc.

Warto podkreślić, że Dyrekcja pracowała w wyjątkowo trudnych warunkach. Szereg artykułów technicznych przed rokiem 1939 w Polsce nie produkowano. Inne wyrabiano z importowanego surowca. Obecnie wobec braku wielu artykułów i surowców na rynkach międzynarodowych i wobec trudności, na jakie napotyka handel międzynarodowy, stanęły przed Dyrekcją szczególnie pilne zadania, zwłaszcza, że przemysł włókienniczy wycieńczony przez gospodarkę okupanta wymagał bardzo wielkich nakładów technicznych.

W tych warunkach szczególnej wymowy nabiera zestawienie rozmiarów produkcji dzisiejszej z liczbami z roku 1938.

I tak, jeśli w roku 1938 wyprodukował przemysł krajowy 78.000 czółenek, to w okresie od 1 stycznia do 10 listopada r. b. wykonano już 178.246 czółenek, co stanowi 229,7 proc. produkcji przedwojennej.

Pasów napędowych wyprodukowano w roku 1938 ok. 200.000 metrów bieżących. Tymczasem w ciągu niespełna 11 miesięcy r. b. wyprodukowano pasów już 413.185 metrów bieżących, co stanowi 206,5 proc. produkcji przedwojennej.

Produkcja płóc wzrosła w stosunku do r. 1938 z 25.000 do 33.693, a produkcja filcu z 65 tysięcy kg do 146.872 kg (225,9 proc.).

Produkcja szpilek wyniosła (dotychczas) w roku 1947 23.195.000 (przed wojną 20 mil.).

W r. b. wykonano również z surowca krajowego ponad 15,5 milionów lic do nicielnic, podczas kiedy przed wojną ten dział produkcyjny oparty był wyłącznie na surowcu importowanym.

Najważniejszym osiągnięciem Dyrekcji Artykułów i Tkanin Technicznych jest jednak to, że udało się jej po raz pierwszy w historii naszego przemysłu wytworzyć z surowca krajowego rozpińki do krosien, widelce tkackie, tkaninę do obić zgrzeblanych, drut do obić zgrzeblanych i drut do lic.

Niedawno donosiliśmy o przystąpieniu do produkcji biegarczy przędzalniczych i skręcarkowych z surowca polskiego. Obecnie nale-

żałoby wspomnieć o rozpoczęciu krajowej produkcji igieł czesankowych, która choć jeszcze w chwili obecnej niewystarczająca, w latach najbliższych całkowicie pokryje zapotrzebowanie naszego przemysłu.

Na niewielkim stosunkowo, ale bardzo ważnym odcinku artykułów i tkanin technicznych raz jeszcze okazała się wyższość gospodarki uspołecznionej nad gospodarką kapitalistyczną. Raz jeszcze okazało się, że robotnicy, pracownicy i specjaliści, uczciwie pracując w ustroju Demokracji Ludowej, mogą osiągnąć takie wyniki, o jakich trudno było marzyć w czasach Wagnerów, Bauerów i innych, najczęściej obcych kapitalistów.

Na froncie walki o lepsze jutro Wąskotorowcy D.O.K.P. Śląska i Łodzi przystąpili do współzawodnictwa pracy

Współzawodnictwo klasy robotniczej Śląska i Łodzi, zapoczątkowane przez włókienników i górników śląskich, rozszerza się w dalszym ciągu. Dnia 22 bm. przybyli do Łodzi przedstawiciele Pracowników Kolei Wąskotorowych z DOKP Katowice, w składzie tow. Jan Krawczyk, Antoni Maciejewski oraz ob. Jerzy Pakultis, którzy w imieniu kolejarzy Kolei Wąskotorowych DOKP Katowice przystąpili wezwaniu Pracowników Kolei Wąskotorowych Łódź w sprawie podjęcia współzawodnictwa pracy.

W lokalu Dyrekcji OKP Łódź przy ulicy Śródmiejskiej dnia 22 bm. spotkały się obie delegacje pracowników Kolei Wąskotorowych Łodzi i Dolnego Śląska, celem przedyskutowania i opracowania współzawodnictwa, zainicjowanego przez kolejarzy łódzkich.

Przypomnieć należy, że idea współzawodnictwa pracy między kolejarzami dojrzała naj-

pierw w Łodzi i Kutnie wśród robotników warsztatów kolejowych.

Naradę kolejarzy śląskich i łódzkich otworzył dyrektor DOKP Łódź, tow. Bađer, który podkreślił, że ruch współzawodnictwa między kolejarzami-wąskotorowcami Dolnego Śląska i Łodzi ma na celu przyspieszenie wykonania planu państwowego w kolejnictwie i podniesienie stopy życiowej kolejarza.

Zadaniem narady — mówił tow. Bađer — jest opracowanie początkowych form organizacyjnych dla ruchu współzawodnictwa pracowników obu dyrekcji. W trakcie współzawodnictwa, które faktycznie już trwa, formy organizacyjne ostatecznie się skryształizują. Najważniejszym jest fakt, że inicjatorem współzawodnictwa między Kolejami Wąskotorowymi DOKP Łódź i Śląska, był pracownik kolejowy, kolejarz, transportowiec i warsztatowiec.

Przemawiający z ramienia ZKK Okręgu Łódz-

Pomyślne wyniki zasiewów jesiennych

Na podstawie niepełnych meldunków, jakie napłynęły z poszczególnych województw — Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych podało orientacyjne dane cyfrowe dotyczące wyników tegorocznej kampanii siewnej.

Na zaplanowane 5 mil. 312 tys. ha obsian oziminami ponad 5 mil. 213 tys. ha, tj. 98 proc. W tym: 4 miliony 342 tys. ha żyta, 30 tys. ha pszenicy, ok. 34 tys. ha rzepaku i 3 tys. ha jęczmienia.

Powierzchnia tegorocznych ozimin, w porównaniu do jesieni ub. roku, została powiększona o przeszło milion 226 tysięcy ha.

Przekroczyły lub całkowicie wykonały plan tegorocznych jesiennych siewów następujące województwa: olsztyńskie w 106,6 proc., śląsko-dąbrowskie w 103,4 proc., szczecińskie w 102,5 proc., łódzkie w 101,7 proc., kieleckie w 101,5 proc., lubelskie w 100,5 proc., poznańskie w 100,5 proc., białostockie w 100 proc.

Sprężystość i energia M. O. nie zawodzą

Groźni zbrodniarze w potrzasku

Morderca Marianny Bielawy ujęty. — Aresztowano zabójcę kierownika 15 Komisariatu M. O. w Łodzi

Przed kilkoma dniami Łódź zelektryzowała została wiadomością o potwornym morderstwie, jakie dokonany został na ulicy Gdańskiej 172 na osobie Bielawy Marianny, lat 26, prządki PZPB Nr 6.

Dziś po trzech dniach, dzięki niezwykle energicznej akcji I-szej Sekcji Wydziału Śledczego, morderca znajduje się już w rękach milicji.

Jest nim Mieczysław Łuczak, z zawodu ślusarz, lat 26, zam. ul. Armii Ludowej 27/30.

Marianna Bielawa i Mieczysław Łuczak poznali się podczas robót przymusowych w Niemczech. Po powrocie do Łodzi utrzymywali ze sobą bliskie stosunki, nie zawierając jednak związku małżeńskiego. Krytycznego dnia Łuczak zjawił się w mieszkaniu zamordowanej, gdzie zastał znanego sobie osobnika o którego jak twierdzi, był zazdrosny. Nie przeszkadzało mu to jednak w przyjaźniskiej pogawędce poruszając z nim cały szereg tematów. Po obfitym śniadaniu obaj opuścili mieszkanie Bielawy, dokąd jednak Łuczak po jakimś czasie powrócił. Tam zastawszy śledzącą Mariannę Bielawę na koczecie, uderzył ją 3 razy w skroń po czym przyniesionym ze sobą tasakiem poderżnął jej gardło. Natychmiast po dokonaniu mordu Łuczak zabrał się do rabowania mieszkania. O godz. 3,30 opuścił je wynosząc: buty, kapce, garderobę i radio. Następnego dnia wszystko to sprzedane zostało na rynku za cenę 15 tys. złotych, które Łuczak jak sam twierdzi „przepuścił”. Był w kinie, w restauracji, odwiedzał kobiety lekkich obyczajów.

Tej samej nocy między 20 a 21 Łuczak został w domu swym aresztowany. Nie przyznając się do zbrodni chciał z początku zrzuć winę na kogoś innego. Przyparty jednak do muru po 24 godzinach zeznał cynicznie, że zabił Mariannę Bielawę i że czynu swojego nie żałuje. Twierdzenie Łuczaka, jakoby mord ten powstał na tle zazdrości, wydaje się niewiarygodne. Jest to zabójstwo rabunkowe, dokonane z cyniczną premedytacją.

Jeszcze raz należy podkreślić tu wyjątkowo sprężystą akcję pierwszej Sekcji Wydziału Śledczego, której udało się tak rychło ująć niebezpiecznego opryszka.

21 sierpnia 1946 r. na przejeżdżających reżników Władysława Wojtczaka i Antoniego Moraczewskiego dokonano napadu rabunkowego przy ul. Aleksandrowskiej 224, w wyniku którego napastnikom udało się zrabować 107 tys. zł. Reżnicy natychmiast po napadzie zawiadomili o nim telefonicznie 10 kom. M. O. na ul. Limanowskiego, opisując dwóch napastników. Wywiadowcom Milicji, którzy wyszli na spotkanie tramwaju, w którym wraz ze zrabowaną gotówką jechali sprawcy napadu, udało się ich ująć. Byli to Ignacy Purgot który odsiadyuje już swój wyrok 10-ciu lat więzienia oraz Wacław Filipiński odsiadyujący już 5 lat więzienia, obaj z Rudy Pabianickiej.

Wywiadowcy aresztowali jednak tylko dwóch napastników. Trzeci z nich Koper Wacław nie wysiadłszy z tramwaju pojechał do siebie do domu. Po przybyciu tam Milicji siedzi oświadczył, że Koper wyjechał na polowanie. Wywiadowcy udali się w ślad za nim, i wkrótce Koper wpadł w ich ręce. W pewnym momencie jednak udało mu się wyrwać pistolet jednemu z funkcjonariuszy i zastrzelił kie-

rownika 15 komisariatu M.O. w Łodzi, po czym zbiec. Listy gończe na razie nie dały żadnego wyniku. Po drugim śledztwie wreszcie ustalono, że Koper pod przybranym nazwiskiem Walentego Blocha znajduje się w jednej z miejscowości pod Jelenią Górą, gdzie pracuje w fabryce. Stamtąd w ub. poniedziałek Koper sprowadzony został do Łodzi, gdzie odpowiada za morderstwo.

TABELA zwycięzców

W PZPB Nr 1 we współzawodnictwie tkaczy pracujących na sześciu krosnach pierwsze miejsce uzyskała Helena Szymaniak 170,8 proc.). Następne miejsca zajęli: Halina Lipińska (164,2 proc.), Stefania Kwiecińska (161,9 proc.), Władysława Jarosik (160,9 proc.), Maria Obalska (151,7 proc.) i Helena Rybakowa (150 proc.).

We współzawodnictwie czwórek wyróżnili się: Władysława Woźniak (152,1 proc.) i Maria Staniewicz (142,4 proc.), Stefan Gagankiewicz osiągnął 143,6 proc. normy.

We współzawodnictwie grupowym zespół Stolarza Stefana (130,8 proc.) wyprzedził zespół Stolarza Zygmunta (127 proc.).

W przedzalni cienkiej pierwsze miejsca zajęli: Stefania Kamińska (152,5 proc.), Zofia Zaręba (150,8 proc.), Maria Zasada (180,8 proc.), Janina Zasińska (149,2 proc.) i Marta Deredas (147,5 proc.), a w przedzalni odpadkowej Antoni Myszkowski (187,1 proc.), Ignacy Nowacki (167,3 proc.) i Józef Nowak (162,5 proc.).

W PZPB Nr 2 w przedzalni osiągnęła Janina Mucha (4 strony)—137,9 proc., a Józefa Bursa (trzy strony) — 139,9 proc. W tkalni („szóstki“) wyróżnili się: Zofia Chruścić (145,6 proc.) i Apollonia Chojnacka (120,6 proc.) a na „czwórkach“ Helena Płachta (161,2 proc.), Janina Ziolkowska (151,5 proc.) i Zofia Wielńska (141,8 proc.).

W PZPB Nr 4 na „ósemkach“ pierwsze miejsce zajęła Walentyna Laufer (150,3 proc.), a drugie Maria Józefczyk (150,1 proc.).

W PZPB Nr 3 na czwórkach czołowe miejsca osiągnęły: Helena Ślusarczyk (176,9 proc.) i Stefania Gałkiewicz (175 proc.). Hipolit Kulis osiągnął 151,4 proc.

We współzawodnictwie grupowym wyprzedził zespół Czaplńskiego (120,4 proc.) zespół Tomczaka (120 proc.), a Tosik (118,5 proc.). Załazę (103,8 proc.). Zespół mistrza salowego Szelesta (104,3 proc.) wyprzedził Mamrota (101 proc.), a Bocian (105 proc.) wyprzedził Buchnera (104 proc.).

Tkálnia „A“ (109,3 proc. kierownik Spalek) wyprzedziła tkálnię „B“ (99,5 proc. — kierownik Kaczmarek).

W PZPB Nr 6 w przedzalni wyróżniły się Helena Jagielska (146,7 proc.), Władysława Jelińska (143,2 proc.), Apollonia Pankiewicz (141,6 proc.), Genowefa Olejniczak (141,3 proc.) i Janina Ceranka (141,1 proc.). Majster Grzelak (140,3 proc.) wyprzedził Bogdańskiego (138,6 proc.), a Mańkut (136,7 proc.), Pacholaka (134,8 proc.).

W tkalni („szóstki“) na czoło wysunęły się Zofia Pietraszek (158,4 proc.) i Maria Stańczyk (155,2 proc.).

W PZPB Nr 7 w przedzalni pierwsze miejsca zajęli: Kornelia Nowak i Władysława Jochim (po 162,9 proc.) a w tkalni („czwórk“) Franciszek Kopezak (176 proc.) i Alfreda Zwolińska (163,7 proc.).

W PZPB Nr 8 w tkalni („czwórk“) czołowe miejsca uzyskały Janina Raj (181 proc.) i Janina Marciniak (165 proc.). Stanisław Stepien wykonał swe zadanie dzienne w 179 proc.

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo już 420 tkaczy pracuje na 2-ech krosnach kortowych

Ilość tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych w przemyśle wełnianym wzrosła na dzień 21 listopada do 420.

Najsilniej rozwija się ruch wielowarsztatowców w PZPW Nr 2, gdzie stanowią już oni pokaźną grupę 63 osób. W PZPW Nr 3 jest ich 30, a w PZPW Nr 1 — 20.

W Zjednoczeniu Bielskim ilość tkaczy na „dwójkach“ osiągnęła cyfrę 65, a w PZPW Nr 20 (w Żeganiu na Ziemiach Odzyskanych) 38. W fabryce tej miały także miejsce wypadki przechodzenia śrubowników na obsługę dwóch samoprzajnie. Również w Białym stoku rozwinął się ostatnio ruch wielowarsztatowców (78 tkaczy przeszło już na dwójki).

Warto podkreślić, że ilość wielowarsztatowców w przemyśle wełnianym wzrosła z 8 w sierpniu, do 148 we wrześniu i 238 w dniu 1 listopada. Po pierwszej naradzie wielowarsztatowców proces przechodzenia na większą obsługę maszyn uwielokrotnił się znacznie.

* * *

Wśród tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych w PZPW Nr 36 najlepsze rezultaty osiągnęli: Franciszek Zientarski (156,9 proc.), Zygmunt Arendt (151,8 proc.), Józef Bączkowski (151,2 proc.) i Henryk Bomba (150 proc.).

W PZPW Nr 1 pierwsze miejsca zajęli: Alfreda Ciszewska (146,6 proc.) i Irena Karbowska (145,8 proc.).

W PZPW Nr 2 wyróżnili się: Stefan Andrzejczak (169,2 proc.), Franciszek Pilarski (167,3 proc.), Hieronim Miętkowski (152,8 proc.) Stanisław Łukasiak (151,9 proc.) i Tadeusz Korliński (150 proc.).

W W PZPW Nr 3 na czoło wysunęli się: Antoni Debrys (144,9 proc.) i Bolesław Sabada (139,2 proc.).

**FARBIARNIA RĘCZNA
i DRUKARNIA TKANIN
S. KURZAWSKI i S-ka
Łódź, ul. Marsz. Stalina 8**

Głos Kobiet

Rozbudowa sieci instytucji opieki nad dzieckiem – żłobków i przedszkoli – to postulat wszystkich kobiet pracujących

Dziś obrady I-ej Konferencji Miejskiej S. O. L. K.

W dniu dzisiejszym odbywa się w Łodzi pierwsza Miejska Konferencja Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet. Podsumowuje ona dotychczasowe wyniki prac dokonanych przez Łódzką organizację kobiecą i dokona wyboru nowego zarządu. W konferencji weźmie udział 300 delegatek kół fabrycznych i terenowych S.O.L.K.

Obrady rozpoczynają się o godz. 8.30 w Teatrze Domu Żołnierza przy ul. Daszyńskiego Nr. 34.

Kronika

Rada Kobiet przy Łódzkiej Komisji Związków Zawodowych postanowiła rozpocząć starania, by w roku szkolnym 1948-1949 dziewczęta były przyjmowane po ukończeniu szkoły ośmioklasowej – na wszystkie wydziały szkół techniczno-przemysłowych. W bieżącym roku przyjmowano dziewczęta jedynie na wydziały włókienniczy i chemiczny.

We Wrocławiu przy wojewódzkim zarządzie S.O.L.K. powstał wydział spółdzielczy z pomocą Rady Kobiety Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczych terenowe koła Ligi przystąpiły do organizowania w powiatach województwa Dolnośląskiego specjalnych kursów dla szkolenia kadr działaczek spółdzielczych.

Same to zrobimy

Własnymi siłami wykonane drobiazgi domowe



Na załączonych rysunkach przedstawiamy kilka drobiazgów i przedmiotów codziennego użytku, które mogą zostać własnymi siłami wykonane w domu przy minimalnym nakładzie pieniędzy.

Pierwszy rysunek przedstawia torbę, w której matka podróżująca z małym dzieckiem pomieścić powinna dziecięce pożywnie, przeznaczone na drogę, oraz niezbędne dla małego dziecka przedmioty. Torba sporządzona jest z ceraty pikowanej na flaneli, barchanie lub trykocie wełnianym.

Zaopatrzona jest ona w przegródki, które utrzymują w pozycji stojącej umieszczone w niej flaszki oraz kieszenie, w których znajdują się inne potrzebne części odzieży dziecięcej, pieluszki itp. Pomysłowe ochraniająca flaszki z przygotowanym na drogę gorącym płynem, zrobione są z tego samego materiału, co i torba. Zapobiegają one stygnięciu zawartości flaszek. Torba taka przyda się każdej matce nie tylko w dłuższej podróży, ale i w czasie spacerów codziennych z małym dzieckiem.



Następny rysunek przedstawia domowe ciepłe pantofle, wykonane z pary wełnianych, na drutach wykonanych skarpetek, do których przymocowana została podeszwa filcowa. Wygląd pewnej ozdoby nadamy tym pantoflom, gdy miejsce zeszy-

cia skarpetki z podeszwą oraz czubki i na piętki skarpetek przybierzemy kolorowym krzyżkowym haftem.



Na trzecim rysunku znajdujemy model efektownego abażura na lampę, do dekoracji którego zostały zastosowane marki pocztowe.

Technika wykonania tego abażura jest łatwa: Na wyciętą w pergaminie formę abażura naklejamy marki pocztowe w układzie przygotowanego uprzednio wzoru. Zastosowanie w motywie zdobniczym marki pocztowe możemy łączyć z rysunkiem, wykonanym tuszem lub farbami. Po przyozdobieniu całej płaszczyzny abażura obydwie strony pergaminu skleamy i gotowy już abażur umieszczamy na drucianej, podtrzymującej go formie.

18 tysięcy dzieci pod troskliwą opieką

Przedszkole – najmiłsze miejsce dlatwy

Jest ich na terenie Łodzi i okręgu 357. Obejmują one swym zasięgiem około 18 tysięcy dzieci.

Jeśli cyfry te porównamy z przedwojennymi okaże się, że liczba przedszkoli wzrosła sześciokrotnie. Jeżeli jednak zestawimy je z potrzebami chwili okaże się, że jest ich o wiele za mało.

Liczba dzieci, które powinny być objęte opieką przedszkola sięga 150 tys.

Zanim przejdziemy do omówienia tej właśnie kwestii rzucmy okiem na obecny stan przedszkoli w Łodzi i okręgu. Prowadzone są one przez państwo, instytucje społeczne, zakłady fabryczne, samorząd terytorialny i prywatne. Większa część z nich mieści się w budynkach własnych, mniejsza w wynajętych.

We wszystkich przedszkolach dzieci są zdrowo i porządnie odżywiane, w przeważającej liczbie dwukrotnie, a w niektórych fabrycznych nawet 4 razy w ciągu dnia. Opieka lekarska zapewniona jest wszędzie. W jednych przedszkolach opieka ta jest stała, w pozostałych dorywcza, polegająca na jednorazowym, lub zleceniu od warunków kilkakrotnym badaniu.

Opieka spoczywa w rękach wychowawczyń, których na terenie całego okręgu jest 623. Wraz z nimi pracuje 13 powiatowych instruktorek przy Inspektoratach szkolnych. Kwalifikacje personel ten zdobywa albo w 3-letnim seminarium dla wychowawczyń przedszkoli, albo na specjalnych kursach.

Z danych powyższych jasno wynika jedno:

To, że dziecko objęte opieką przedszkolną zarówno z uwagi na stały nad nim doзор lekarza i wychowawczyni, jak i z uwagi na dożywanie należy do dzieci szczęśliwych, do dzieci uprzywilejowanych. Więcej do uprzywilejowanych należą także ich matki. Spokój o dziecko podczas godzin spędzonych w fabryce, daje im bowiem bez porównania lepsze wyniki pracy, podwaja wydajność zarówno pod względem jej ilości, jak i jakości. Zagadnienie więc starannego wychowania młodego pokolenia, dobry nastrój psychiczny matki - robotnicy i sprawa jaknajlepszej i najintensywniejszej pro-

Film o tragedii dzieci

Jeden z największych reżyserów współczesnych, twórca niezapomnianej „Ostatniej szansy” i „Marii Ludwiki”, Ryszard Schweizer opracowuje obecnie scenariusz do filmu o zagładzie miliona dzieci żydowskich.

Film ten, który jeszcze nie ma tytułu mówi o tym, jak niewinnie zadręczone dziecko zatraciło wiarę w świat dorosłych i czy możliwe jest przywrócić mu tę wiarę.

dukcji splatają się tu w jedną nierozrwalną całość, której na imię jest lepsza przyszłość wszystkich i każdego.

Właśnie dlatego powinna ona wybijać się na jedno z najpierwszych miejsc wśród zagadnień, rozpracowywanych przez Rady Zakładowe poszczególnych fabryk.

W Łodzi powstają 2 nowe żłobki rejonowe

Jak wiadomo, wszystkie większe ośrodki przemysłowe mają obowiązek zakładania żłobków przyfabrycznych. Poza tymi żłobkami pozostawała jednak ogromna ilość dzieci bądź nie zatrudnionych w przemyśle matek, bądź pracujących w fabrykach, które z powodu niewystarczającej ilości pracowników nie posiadały żłobków własnych.

Załatwienie tej palącej sprawy już od dawna leżało na sercu Wydziałowi Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego. Po długich oczekiwaniach udało mu się wreszcie do-

być lokale, w których w najbliższym czasie powstaną żłobki.

Pierwszy z nich mieścić się będzie na miejscu dawnego Domu Nocelego przy ul. Sienkiewicza 9 i będzie uruchomiony w przeciągu tego jeszcze miesiąca.

Drugi powstanie w dzielnicy bałuckiej, która dotychczas nie posiada żłobka rejonowego. Mieścić się on będzie w lokalu na ul. Prusa 15 będącym w tej chwili w stadium przygotowywania się do przyjęcia dzieci.

Fach w rękę – to zapewnione jutro

Warszawska S.O.L.K. szkoli kobiety do zawodu

Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet w Warszawie zwróciła szczególną uwagę na sprawę szkolenia kobiet do zawodu.

Z ośrodka szkoleniowego mieszczącego się w „Polusie”, wyjdą zastępy kobiet, które fachowo opanowały do niedawna obcą dla nich dziedzinę krawiectwa.

Poza naukę, którą kursantki Ligi pobierają w ligowym ośrodku, około 400 kobiet kształci się na kursach zorganizowanych z inicjatywy S. O. L. K. przy warszawskich szkołach zawodowych. Z kursów tych ko-

rzystają kobiety, którym nauka pobierana za młodych lat nie dała żadnego wykształcenia zawodowego. Kursy przygotowujące bezrobotne kobiety do zawodu są organizowane i prowadzone pod egidą S. O. L. K., finansuje je Ministerstwo Pracy i częściowo Ministerstwo Przemysłu.

Po zdobyciu umiejętności fachowych kursantki znajdują pracę w Spółdzielniach Pracy, nad których działaniem będzie czuwała Centrala Gospodarcza Spółdzielni Pracy. Założeniem S. O. L. K. jest organizowanie

członkini spółdzielni na zasadach pracy charytatywnej.

Większość spośród kobiet, które na kursach zdobywają umiejętności fachowe, to kobiety obciążone rodziną, posiadające często drobne dzieci. Trudnością przy pełnieniu pracy zarobkowej byłaby dla nich konieczność opuszczenia domu na większą ilość godzin.

Akcja szkolenia kobiet pochłania wielkie sumy. Pieniądza wydatkowane na ten cel są jednak użyte właściwie i celowo. System pomocy bezrobotnym w formie zasiłku pieniężnego, był działaniem nie rozwiązującym tego zagadnienia. Dziś fundusze rzucone na szkolenie zawodowe kobiet dają im fach w rękę i możliwość zarobkowania, a prowadzona celowymi środkami akcja ta nie tylko umożliwiła owocną pracę tysiącom kobiet, ale równocześnie wciągnęła do aktywnego udziału w odbudowie życia gospodarczego kraju tysiące rąk roboczych potrzebnych w różnych działach produkcji.

JAK CZYSZCIE BIAŁY KOZUSZEK

Biały kozuszek barani, łatwo ulegający zabrudzeniu, można oczyścić w domu, nacierając go papką z magnezji i oczyszczonej benzyny. Zabiegu tego dokonujemy przy pomocy kawalka białej szmatki. Po dokładnym natarciu kożucha papką magnezjową pozostawiamy go do kompletnego wyschnięcia, poczym poddajemy go oczyszczeniu z magnezji.

Kobiety-górniczki przy pracy

W przemyśle węglowym zatrudnionych jest w chwili obecnej 25 tysięcy kobiet. W tej liczbie przeszło dwie trzecie stanowią kobiety pracujące fizycznie. Wydział Kobietcy Związku Zawodowego Górników rozszerza opiekę nad pracującymi w górnictwie kobietami zarówno w dziedzinie przestrzegania obowiązujących praw pracy, jak i w zakresie kulturalno-oświatowym i społecznopolitycznym.

Wydział rozwija ożywioną działalność. Na 518 zebraniach załogowych kobiet były omawiane zagadnienia, związane z warunkami pracy i życiem kobiet, zatrudnionych w kopalniach. Przeprowadzono szereg inspekcji i kontrole stołówek, żłobków i przedszkoli. Te kontrole przyczyniły się do usunięcia wielu spostrzeżonych braków i niedociągnięć.

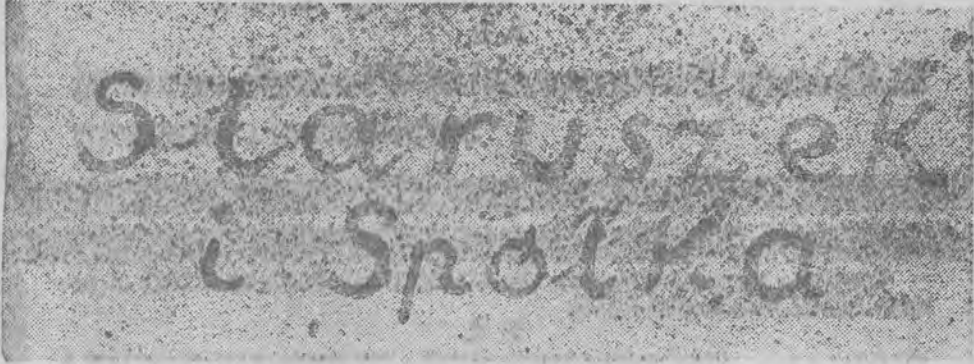
Ostatnio w Katowicach odbyła się konferencja, w której wzięły udział przedstawicielki Rad Załogowych i poszczególnych kopalń przemysłu węgłowego i referentki kobiece Zw. Zaw. Górników. Celem konferencji było podsumowanie dotychczasowych wyników pracy i omówienie planu prac na rok przyszły, oraz przygotowanie kobiet górniczek do akcji wyborczej Rad Zakładowych.

W uchwalonej na konferencji rezolucji przedstawicielki kobiet zatrudnionych w górnictwie oświadczyły, że wezmą na równi z mężczyznami udział we współzawodnictwie pracy, przyczyniając się do wzmocnienia produkcji, a tym samym do poprawy bytu mas pracujących.

WESOŁY GŁOS

E. Tam

ilustr. Adam Bieńkowski



Kiedy królowi Anglii, Karolowi I, przedstawiono niejakiego Tomasza Parra, który żył lat 152 i znał monarchów angielskich, poczynając od Edwarda IV, król i królowa byli w nienajlepszym humorze. To prawdopodobnie stanowiło powód „kwaśnego” pytania Jej Królewskiej mości:

— A cóż waś uczynił innego, niż ludzie, którzy nie dożyli tak sędziwego wieku?

— Najjaśniejsza pani — odparł 152-letni Parr — w setnym roku życia oskarżono mnie, że machnąłem bliźniaki pewnej młodej dziewczycy i... wina została mi udowodniona!

Oto mi przykład dziarskiej starości, który powinien dać dużo do myślenia dzisiejszym uczonym, kombinującym serum czyli eliksir długiego życia. Ponieważ jakoś dotąd nie wykombinować nie potrafili, przeto narazie — jak wiadomo — podają zalecenia na „dotarcie” do t. zw. wieku matuzalowego: według jednych zapewnia go górskie powietrze, według drugich — picie kobylego mleka, według jeszcze innych — ascetyczny tryb życia tudzież uprawianie gimnastyki na świeżym powietrzu. Oczywiście, powyższe wskazówki nie wyczerpują zagadnienia. Jeśli bowiem np. Francuz Piotr Maria Durand, którego nazwisko obiegło ostatnio prasę całego świata, doszedł do lat 87 (i tyłuż bodaj milionów franków), zawdzięcza to — energii. Energii elektrycznej.



Co tu dużo gadać: energia elektryczna była dla 87-letniego Piotra Marii Duranda tym, czym dla innych matuzalów górski ozon, kobyle mleko, asceza i gimnastyka na świeżym powietrzu. Podsycała „iskrę” życia, utrzymywała w godnej oodziwu formie psychofizycznej, dawała wigor i „bon humor”.

Kiedy po ostatniej wojnie światowej nastąpiły rozmaite zmiany „w obliczu” wielu państw i we Francji zaczęto przeprowadzać upaństwowienie przemysłu energetycznego, zwrócono uwagę („komuniści, moja pani”) na przedsiębiorstwa dzielnego Piotra Marii Duranda.

— Czy panu premierowi wiadomo — interpelowali w parlamencie nie raz, nie dwa, nie trzy deputowani partii postępowych — że francuski przemysł energetyczny został nacjonalizowany... z wyjątkiem licznych trestów Piotra Marii Duranda?

Premier (obojętne, czy to był Feliks Gouin czy obecny — Ramadier) miał zawsze na to odpowiedź uspakajającą:

— Tak, wiadomo mi o tym — oświadczał — że Piotr Maria Durand ma w swoim posiadaniu prywatnym nie jeden trest, ale, czyż w naszym życiu państwowym ważny jest trest czy trest? Jeśli trest, to citoyens, rozumiecie chyba, że nie możemy pozbawiać czcigodnego staruszka jego niespożytej energii li tylko z tego powodu, że jest to akurat energia elektryczna! Byłoby to niezgodne z dwoma, zwłaszcza hasłami, którymi się tak szcycimy, a które brzmią: Liberté (Wolność) i Fraternité (Braterstwo)...

— Eh, bien — irytowali się interpelanci — a naród?

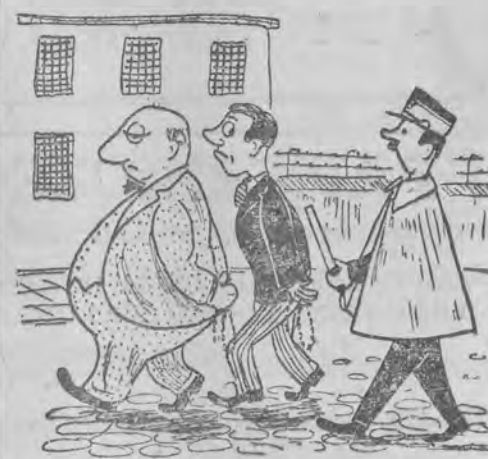
— Naród? — odpowiadał premier Gouin lub Ramadier — Piotr Maria Durand, weteran energii elektrycznej, jest dumą naro-

du... wywłaszczyć go znaczyłoby to samo co uwlać całe Francji! Comprenez-vous?



Nie bardzo to rozumieli interpelujący deputowani, ale nie mogli poradzić przeciw premierowi Gouin oraz premierowi Ramadier: Piotr Maria Durand został przy „swojej energii”. A ponieważ tej energii miał bardzo dużo, więc jasne — że mimo swych 87 latek — musiał ją jakoś wyładować. Chciał, naturalnie, wyładować prywatnie, ale, parbleu, wyszło publicznie:

Parę miesięcy temu uległ wypadkowi samolot, krążący na linii Paryż — Nicea. Zginęło 23 pasażerów, w tym — (nie, nie Durand, Durand nie myślał kończyć na 87 latach) — niejaki Knabel. Temu Knabelowi zginęła teczka, która „miała to do siebie”, że ogromnie się nią zainteresowały wysoko postawione osobistości paryskie. Polecono ją tedy odnaleźć za wszelką cenę. Właśnie niedawno odnaleziono teczkę Knabla i coś więcej: dokumenty, stwierdzające, że Piotr Maria Durand przesłał nielegalnie do Szwajcarii miliony w obcych walutach i złotych. Dzielnym staruszkiem uciułał sobie w ten sposób zagranicą ponad miliard franków...



Piotr Maria Durand został osadzony w areszcie. Prawdopodobnie stanie przed sądem. Jeśli stanie, przedstawiciel francuskiej Temidy, być może, zada mu owo pytanie, którym 152-letniego Tomasza Parra nagabnęła małżonka króla Karola I:

— Monsieur, cóż pan zrobił takiego, czego nie uczynili ludzie, którzy nie dożyli pańskiego szanownego wieku?

— Wysoki Sądzie — odpowie na to Durand — mając 87 lat machnąłem skarbowi Francji z okładem miliard franków... ale wina nie zostanie mi dowiedziona, ponieważ w sprawie tę trzeba byłoby zamieszać mojego dostojnego protektora, obecnego premiera francuskiego Ramadiera, jego syna, a mojego radcę prawnego Klaudiusza Ramadiera, jego ministra, a mojego przyjaciela Juliusza Mocha, oraz jego kolegę z francuskiej partii socjalistycznej, a mojego podwładnego, Feliksa Gouin...
E. Tam

Jerzy Zajczkowski

SERENADA

na zmianę gabinetu we Francji

Przemięła stara era,
blum, blum, blum,
blum, blum, blum,
premierostwa Ramadiera,
blum, blum, blum,
blum, blum, blum,

Chociaż naród woła: hola!
Blum, Blum, Blum,
Blum, Blum, Blum,
do pomocy wziął de Gaulle'a
Blum, Blum, Blum,
Blum, Blum, Blum.

Premier stale gładził bajki
blum, blum, blum,
blum, blum, blum,
stad we Francji były strajki,
blum, blum, blum,
blum, blum, blum,

Chociaż wie, co w trawie piszczy,
Blum, Blum, Blum,
Blum, Blum, Blum,
chce do reszty kraj wyniszczyć
Blum, Blum, Blum,
Blum, Blum, Blum,

Dużo krzyku, chleba mało,
blum, blum, blum,
blum, blum, blum,
więc się skończyć to musiało,
blum, blum, blum,
blum, blum, blum,

Tak jak przyszedł w końcu pójdzie
Blum, Blum, Blum,
Blum, Blum, Blum,
czyli: trudno żyć na bujdzie
Blum, Blum, Blum,
Blum, Blum, Blum...

Przyszedł teraz premier nowy,
Blum, Blum, Blum,
Blum, Blum, Blum,
znów się wzmoże ruch strajkowy
blum, blum, blum,
blum, blum, blum,

P. S. To prorocstwo sens swój tu ma
blum, blum, blum,
blum, blum, blum,
bo Blum poszedł, przyszedł Schumann
blum, blum, blum,
blum, blum, blum,

Niby stary socjalista
Blum, Blum, Blum,
Blum, Blum, Blum,
a zaczyna jak faszysta,
Blum, Blum, Blum,
Blum, Blum, Blum,

Ale z tego nie wynika
szum, szum szum,
szum, szum szum,
że się zmieni „polityka”
szum, szum szum,
szum, szum szum,

Antoni Panewka

Opozycjoniści

Są tacy, którzy stale na coś narzekają,
notoryczni maniacy, najśmieszniejsi ludzie —
Jeśli właśnie jest grudzień, to marzą o maju
i znów naodwrot w maju woleliby grudzień.

Jeżeli jest pogoda, to oni chcą deszczu,
jeżeli zaś deszcz pada, to oni chcą słońca —
Bez najmniejszych powodów na to co jest wrzeszcza
i kretyńskim ich żalom nigdy nie ma końca

Chodzą zawsze posępni, niezadowoleni,
nudzi ich dzień dzisiejszy, nudzi rzeczywistość,
w idiotyczne marzonka swoje zapatrzeni
recept na „poprawienie” mają tysiąc i sto.

Lecz gdy spytasz takiego: — „Hej, kochany panie,
jaki jest pański zawód, jaka pańska praca?”
To odpowie ci facet na twoje pytanie,
że jemu się narazie praca... nie oplaca.

On trochę pohandluje, trochę poszachruje,
podezre sobie zdrowo i popije czystą —
I znów: — „Ach, jak niedobrze!” — krzyczy i pyskuje,
bo przecież on jest „polskim opozycjonistą”...

„LEON BLUM TORUJE DO GAULLE'OWI”
(Z prasy)



rys. Karol Baraniecki

De Gaulle: — Trzymaj się pan, monsieur Blum, a ja panu pomogę...

JUŻ SIĘ UKAZAŁ
Zbiór satyr Leona Pasternaka
pt.: „ZASADY i KWASY”

Do nabycia we wszystkich księgarniach

Po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarła dnia 21 listopada 1947 r. nasza najukochańsza żona i matka

B. P.

ELŻBIETA PIOTROWSKA-FLEISCHEROWA

z domu Meisels
przeżywszy 36 lat.

Pogrzeb odbędzie się z domu przedpogrzebowego cmentarza żydowskiego 23 listopada 1947 o godz. 13-ej.

O czym zawiadamiają pozostali w nieutulonym żalu
Mąż i dzieci

Por. Marcinowi FLEISCHEROWI z powodu zgonu
Jego ŻONY

Elżbiety Piotrowskiej-Fleischerowej

wyrażam szczere współczucie

JERZY STELAK mjr.

Wyrażamy najszeźsze współczucie kol. Marcinowi
Fleischerowi z powodu zgonu Jego ŻONY

B. P.

Elżbiety Piotrowskiej-Fleischerowej

BIEGACZOWIE i ROWIŃSCY

CENTRALA GOSPODARCZA

„Solidarność”

Spółdz. z ogr. odpow.

WARSZAWA, UL. SIENNA 60.

TELEFON 8-65-82

ODDZIAŁY:

KATOWICE, UL. POCZTOWA 11,
ŁÓDŹ, UL. JARACZA 6,
WROCŁAW, UL. RATUSZ — RYNEK 11/12,
SZCZECIN, KS. PRZEMYSŁAWA 70,
WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 39-a (Pl. Zbawiciela)

REPREZENTUJE:

wytwórczość 200 spółdzielni pracy i 5000 członków.

POSIADA:

bogaty asortyment produkcji, materiały włókiennicze, konfekcje damską, męską, kołdry watowe, kapelusze, wyroby dziane, obuwie, galanterię skórzaną, wyroby metalowe, maszyny młynskie, artykuły szrotkarskie i in.

PRZYJMUJE:

zamówienia na wyroby w w/w zakresie z rynku zorganizowanego i wolnego.

ZAOPATRUJE:

zbiorowo i indywidualnie organizacje oraz rzesze pracujących w gatunkowo dobre, solidnie wykonane artykuły przemysłowe, po cenach niższych od wolnorynkowych.

PROWADZI:

sprzedaż swych artykułów
w następujących sklepach:

WARSZAWA, ul. Marszałkowska 39-a - KRAKÓW, ul. Floriańska 36,
(Pl. ...)

WARSZAWA, ul. Marszałkowska 106 SOSNOWIEC, ul. Modrzejska 13,
WARSZAWA, ul. Zgoda 15, ZABRZE, ul. Wolności 297,
ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 80, WROCŁAW, ul. Rynek róg Olawskiej,
KATOWICE, ul. Pocztowa 11, WROCŁAW, ul. Stalina 35,
KATOWICE, ul. Jana 11, SZCZECIN, ul. Wojska Polskiego 26,
BYTOM, ul. Plekarska 24, LEGNICA, ul. Grodzka 16,
GLIWICE, ul. Zwycięstwa 1-b, GDYNIA, ul. Świętojańska 55,
CHORZÓW, ul. Wolności 23, WAŁBRZYCH, ul. Kościuszki 5.

Członkowie Związków Zawodowych korzystają z 10% rabatu.

Wyrażamy szczere współczucie Ob. MARCINOWI FLEISCHEROWI z powodu zgonu Jego drogiej ŻONY

B. P.

Elżbiety PIOTROWSKIEJ-FLEISCHEROWEJ

PRACOWNICY
SKŁADNICY WYROBÓW GALANT.-TEKSTYLNICH
pod zarządem
ZWIĄZKU UCZESTNIKÓW WALKI ZBROJNEJ
O NIEPODLEGŁOŚĆ I DEMOKRACJĘ W ŁODZI

DZIEWIARNIA

• W. BORUCKI i S-ka •

Łódź, ul. Gen. Świerczewskiego 52

WYTWÓRNIA
CHAŁWY i CUKIERKÓW
P. KOKKINAKIS
Łódź,

ul. Strzelców Kaniowskich 41
tel. 210-38

TKALNIA RĘCZNA

„SAMODZIAŁ”

Łódź, Gdańska 158

PRODUKUJE

szale wełniane, samodziały
i tkaniny konfekcyjne

MATERIAŁY krawatowe
i gorsetowe

poleca WYTWÓRNIA

M. CISIŃSKA i S-ka

Łódź, ul. Piotrkowska 39 m. 20

KUPIMY

Silniki pierścieniowe

1,5-2 PS 220X380 V

Zgłoszenia RSW „Prasa” — Żwirki
17 — tel. 206-42.

Wytwórnia Dzewiarska

JERZY PERSKI

Łódź, Aleja Kościuszki 90

- - POLECA SZALE WEŁNIANE, FIRANKI - -

CENTRALA ZBYTU PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO

Łódź, ul. Pułk. Więckowskiego 33 - (Gdańska 39)

ZBYT PRODUKCJI WYTWORÓW I PRZETWORÓW PAPIEROWYCH CENTRALNEGO ZARZĄDU PRZEMYSŁU
PAPIERNICZEGO NA ZASADACH WYŁĄCZNOŚCI

DYREKTOR NACZELNY tel.: 218-91

DYREKTOR HANDLOWY tel.: 274-44
DYREKTOR ADM.-FINANSOWY tel.: 139-56

BIURA SPRZEDAŻY (dostarczają z magazynów fabrycznych)

BIURO SPRZEDAŻY PAPIERÓW Tel.: 145-55
BIURO SPRZEDAŻY KARTONÓW I TEKSTURY Tel.: 184-00

BIURO SPRZEDAŻY BIBULEK I PAPIERÓW PRZEMYSŁOWYCH Tel.: 184-00
BIURO SPRZEDAŻY PRZETWORÓW PAPIEROWYCH Tel.: 279-79
BIURO SPRZEDAŻY MATERIAŁÓW BIUROWYCH Tel.: 279-79

DZIAŁ SKŁADNIC — tel. 145-55 (dostarcza z magazynów Oddziałów Centrali)

1. BIAŁYSTOK	— ul. Św. Jana 22	9. LUBLIN	— ul. Zamoyska 20
2. BIELSKO	— ul. Roli Żymierskiego 13	10. ŁÓDŹ	— ul. Nawrot 13
3. BYDGOSZCZ	— Al. 1-go Maja 13	11. OLSZTYN	— ul. Niepodległości 46
4. GDANSK-WRZESZCZ	— ul. Kilińskiego 3	12. POZNAŃ	— ul. Marcinkowskiego 21
5. JELENIA GÓRA	— ul. Kilińskiego 20	13. RZESZÓW	— ul. 3-go Maja 23
6. KATOWICE	— ul. 3-go Maja 30	14. SZCZECIN	— ul. Mazurska 19a
7. KIELCE	— ul. Sienkiewicza 32	15. WARSZAWA	— ul. Gen. Sikorskiego 31
8. KRAKÓW	— Rynek Kleparski 4	16. WROCŁAW	— ul. Spokojna 18/20

ODDZIAŁY CENTRALI PROWADZĄ RÓWNOCZEŚNIE SPRZEDAŻ HURTOWĄ DLA KUPCÓW DETALISTÓW.